PR

Cena numeru 2 zł

Konkurs powieściowy „Głosu“ | KUPON Nr 31

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III SOBOTA, 16 SIERPNIA 1947 ROKU. NR. 223 (804)

Sukcesy powstańców greckich

Janina i Konica w rękach wojsk demokratycznych. Mimo pomocy USA dla faszystów — powstanie przybiera na sile

LONDYN PAP. — Jak wynika z informacji napływających z Aten, powstańcy greccy, którzy umocnili się na wyżynie Grammes, zagrażają kilku dużym miastom w północnej i zachodniej Macedonii m.in. Florinie, Aminteien i Grevenie. Rząd grecki, pragnąc sparaliżować akcję powstańców, rozpoczął w dniu dzisiejszym, jak donoszą z Salonik, zakrojoną na wysoką skalę ofensywę, w której bierze udział artyleria i formacje lotnicze.

Powstańcy rozwijają również ożywioną działalność w Beocji, Rumelii, w okolicach Lamii, Arachowa i Delf. **Operacje powstańców mają na celu odciągnięcie oddziałów rządowych, działających na północy, od tych okręgów.**

W Grecji środkowej oddziały partyzanckie usiłują się przedostać w okolice Helikonu i Parnasu.

BELGRAD PAP. — **Z Aten donoszą o zaciekłych walkach między Janiną i Konicą, która znajduje się już całkowicie w rękach partyzantów.**

Ze względu na krytyczną sytuację — rząd ateński zmuszony był powołać pod broń dwa dalsze roczniki.

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki Gromyko wygłosił dłuższe przemówienie w odpowiedzi na stanowisko delegata amerykańskiego Johnsona w sprawie Grecji. Gromyko stwierdził, iż **sytuacja w Grecji jest bardzo poważna i staje się z każdym dniem poważniejsza. Większość narodu greckiego nie chce obecnego rządu monarchistycznego, w związku z czym na całym obszarze kraju trwają demonstracje i walki.**

Dalej Gromyko oskarżył Stany Zjednoczone, iż dążą do władzy ekonomicznej i politycznej w Grecji, wtrącają się do wewnętrznych spraw tego kraju i **posyłają coraz więcej broni i sprzętu wojennego. Zwiększenie amerykańskich dostaw broni — oświadczył — oznacza nic innego, tylko zwiększenie niebezpieczeństwa, zagrażającego demokratom greckim.**



Pieśń bez słów

Zwycięstwo komunistów szwedzkich

SZTOKHOLM PAP. — W wyborach na kongres związku metalowców w Sztokholmie *odnieśli zwycięstwo komuniści uzyskując o 1.100 głosów więcej od socjaldemokratów. Na skutek tego wszystkich 38 delegatów ze Sztokholmu wysuniętych będzie z listy komunistycznej.*

Ostra krytyka polityki Ramadiera

na dorocznym kongresie francuskiej partii socjalistycznej

PARYŻ PAP. — W ostatniej chwili donoszą, że w Lionie nastąpiło otwarcie kongresu SFIO.

Już na pierwszym posiedzeniu wielu mówców krytykowało politykę Ramadiera. Zarzucano m. in. Ramadierowi i ministrom socjalistycznym, że **nie respektują uchwał partyjnych i nie realizują linii politycznej SFIO.**

Podkreślono konieczność dopuszczenia na odpowiedzialne stanowiska jedynie takich osób, co do których nie ma wątpliwości, że będą się stosować do uchwał i instrukcyj władz naczelnych partii.

Poruszono również sprawę projektu statutu dla Algieru. Krytykowano Ramadiera za to, że w sprawie tej poczynił znaczne ustępstwa na rzecz MRP, wprowadził bowiem dwa odrębne kolegia wyborcze Francuzów i Arabów. Nadto zawiera projekt Ramadiera w sprawie Algieru postanowienie, przewidujące kwalifikowaną większość dwie trzecie parlamentu algierskiego w sprawach finansowych.

Dalszym przedmiotem ataku jest sprawa Vietnamu. Podkreśla się, że kosztowna wojna, prowadzona pod auspicjami socjalistycznego ministra Mouteta doprowadziła do fiaska.

W odpowiedzi na krytyczne przemówienia — sekretarz generalny Guy Mol**let przyznał w pewnych sprawach rację opozycjonistom i usiłował wytłumaczyć przyczyny, które pchnęły francuską partię socjalistyczną na drogę zbliżenia do prawicy.**

Następnie Guy Mollet przedstawił sprawozdanie z działalności władz naczelnych SFIO. Postawiono wniosek o udzielenie Mollétowi t.zw. „moralnego absolutorium“. Wniosek ten został przyjęty większością 3068 mandatów przeciwko 1.110, przy czym delegaci, reprezentujący 606 mandatów wstrzymali się od głosowania.

PARYŻ (obsł. wł.) — Sekretarz generalny francuskiej partii socjalistycznej Guy Mollet udzielił wywiadu dziennikarzowi czeskiemu, któremu oświadczył, iż **partia socjalistyczna, dochowując wierności uchwale zeszłorocznego kongresu, dąży do współpracy z partią komunistyczną.**

Mollet oświadczył również, iż możliwe jest połączenie obu partii pod warunkiem zachowania zasady pełnej demokracji wewnątrzpartyjnej.

Truman o planie Marshalla

Niema żadnej potrzeby zwoływania kongresu dla ustalenia pomocy Europie

NOWY JORK (PAP): Prezydent Truman oświadczył wczoraj na konferencji prasowej w Białym Domu, że **w chwili obecnej nic nie wskazuje na konieczność zwołania specjalnej sesji kongresu, który jak wiadomo zbierze się dopiero w styczniu 1948 r.**

Prezydent powiedział również, że **nie może określić rozmiaru pomocy, jakiej Europa może się spodziewać na podstawie planu Marshalla.**

Truman odmówił wszelkich komentarzy odnośnie kryzysu gospodarczego w Wielkiej Brytanii:

Oświadczenie prezydenta Trumana, **że nie widzi potrzeby zwołania specjalnej sesji kongresu: Przyjęte zostało przez członków delegacji brytyjskiej z dużym rozczarowaniem.** Obecnie — zdaniem obserwatorów politycznych — nie ma już żadnych szans na przyspieszenie realizacji planu Marshalla lub jakąkolwiek „specjalną“ pomoc USA dla państw Europy:



Wuj Sam pomaga Europie

Holandia nadal atakuje

MOSKWA (obsł. wł.). Komunikat sztabu armii indonezyjskiej donosi, iż w okresie od 8 do 11 sierpnia Holendrzy naruszyli rozkaz o przerwaniu działań wojennych 252 razy: Oddziały holenderskie posuwają się naprzód we wschodniej i zachodniej części Jawy: Lotnictwo holenderskie dokonało 8 nalotów na miasta:

Ponadto Holendrzy ostrzeliwują ogniem artyleryjskim z okrętów miasta nadbrzeżne.

Jak donosi korespondent „United Pres“ podczas lotu na samolocie nad zachodnią Jawą stwierdził, iż Holendrzy zajęli Farut i Faksimalaj. Zajęcie tych dwóch i 6 innych miast nastąpiło po wydaniu rozkazu o przerwaniu działań wojennych:

WSPÓLNE NARADY GOSPODARCZE

aktywu SL i PPR w woj. łódzkim

Zarząd Wojewódzki S. L. oraz Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi podaje do wiadomości, iż dnia 17.8.47 roku o godz. 10-ej rano odbędą się NARADY GOSPODARCZE AKTYWU WIEJSKIEGO CZŁONKÓW S. L. i PPR. z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich w następujących powiatach: KOŃSKIE, KUTNO, ŁĘCZYCA, RAWA MAZOW.

Zarząd Wojewódzki
Stronnictwa Ludowego.

Komitet Wojewódzki
Polskiej Partii Robotniczej.

Czwarty dzień procesu „Izby Kontroli"

Za dolary sprzedawali własny naród

Współpraca sztabu WINu z bandami ukraińskich morderców

KRAKÓW PAP. Czwarty dzień przewodu sądowego wypełniły zeznania oskarżonego Strzałkowskiego.

Z zeznań tych wynika, że kiedy osk. Strzałkowski wyjeżdżał w sprawie reorganizowania siatki wywiadowczej obszaru północnego, obsługa kontaktów i łączności przeszła na osk. Kota i Ralskiego Eugeniusza.

Wraca również sprawa funduszów, jakie osk. otrzymał.

Prok.: Jakie dotacje pieniężne dla siebie i dla wywiadu otrzymał oskarżony?

Osk.: W listopadzie otrzymałem od Niepokolczyckiego 4.000 dolarów, zaś w czerwcu 1946 r. 500 dolarów.

Oskarżony w swych wypowiedziach usiłuje zmniejszyć ciężar zarzutu szpiegostwa.

Prok.: W aktach sprawy znajduje się instrukcja wywiadowcza. Czym oskarżony wytłumaczy, że specjalny dział instrukcji zaleca zbieranie informacji o Wojsku Polskim i Rosji Radzieckiej?

Oskarżony usiłuje przekonać sąd, że wywiad jego był politycznym, ale że na skutek starych nawyków znajdowały się w meldunkach również wiadomości z dziedziny wojskowej.

Prok.: Kiedy i przez kogo instrukcja została wydana?

Osk.: Luty, marzec 1946 r. przez WIN.

Prok.: Na samym wstępie instrukcja poleca zbieranie materiałów o koncentracjach wojsk, mobilizacjach itd. Mowa jest również o tym, że jeżeli pewne zarządzenia władz państwowych wymagają akcji odwetowej należy materiały tego rodzaju przesyłać najkrótszą drogą. O jaki odwet tu chodzi?

Osk.: Tłumaczy, że słowo „odwet" chwilowo było pozbawione treści.

Prok.: Chwilowo słowo odwet było pozbawione znaczenia, a w przyszłości mogło mieć znaczenie?

Osk.: Tak.

Prk.: Czy oskarżony i kierownictwo wywiadu miało świadomość, że szereg zagadnień rozpracowanych przez wywiad stanowiło tajemnicę państwową lub wojskową?

Osk.: Przyznaję, że zdawałem sobie z tego sprawę.

Prok.: W instrukcji mówi się również o „rozpracowywaniu" personalnych władz państwowych. Co to znaczy?

Osk.: (Długo nie może znaleźć odpowiedzi wreszcie mówi) to znaczy zidentyfikować przeszłość i działalność polityczną określonych osób.

Prok.: A informacje takie, jak, gdzie kto mieszka, dokąd wychodzą okna sypialni — też wchodzą w ten zakres?

Osk.: milczy.

Prokurator przedstawia również szereg elaboratów z dziedziny wywiadu politycznego (z podaniem adresu działaczy politycznych) i gospodarczego m. in. w sprawozdaniu miesięcznym znalazły się odpisy raportów władz bezpieczeństwa o walce z bandami UPA.

Prok.: Czy osk. był świadom tego, że materiały te rozszyfrowują działalność władz Bezpieczeństwa w walce z bandami?

Osk.: Świadom byłem tego.

W sprawozdaniach tych mówi się także o tym, że w pewnym przedstawicielstwie dyplomatycznym mówiono o wybuchu wojny najdalej za 3 miesiące i radzono tym, którzy mogą, natychmiast wyjeżdżać z Polski. Sygnalizowano również, że władze bezpieczeństwa interesują się osobą niejakiego Radomskiego, agenta obcego wywiadu.

Prokurator pyta dla kogo to było ostrzeżenie?

Osk.: (z ledwie dostrzegalnym uśmiechem) dla Radomskiego.

Prokurator zadaje następnie pytania, czy przejście na pracę inspiracyjną wpłynęło na zmianę charakteru sprawozdań?

Osk.: Ocena nastrojów, jaką dawały sprawozdania była podstawą do inspiracji.

Prokurator na potwierdzenie tej tezy odczytuje prowokacyjne wersje o zajściach antysemickich, jakie kolportowały sprawozdania dla celów inspiracyjnych.

Osk. Strzałkowski przyznaje, że stosowano prowokacje dla osiągnięcia celów inspiracji i dodaje „wskazuje na to środowisko, z jakiego informacja płynęła".

Po kilku dalszych pytaniach na temat pracy wywiadowczej, prokurator wnosi o zarządzenie tajnej rozprawy ze względu na bezpieczeństwo państwa.

Po wznowieniu jawności rozprawy prokurator powrócił do technicznych szczegółów pracy i rozdziału kompetencji w biurze studiów. W swych odpowiedziach osk. wyjaśnia, że Kot prowadził dział polityczno-społeczny, Eugeniusz Ralski zaś dział gospodarczy, do nich też należały sprawy kontaktów i łączności. Sam osk. opracował wytyczne prac wywiadu. Sprawozdania biura studiów sporządzano w ośmiu egzemplarzach z których 4 szły do Niepokolczyckiego, 1 do komórki propagandowej (osk. Langer) 1 do komórki politycznej (osk. Karczmarczyk) 1 do archiwum. 1 egzemplarz osk. zatrzymywał dla siebie.

Prok.: Wynika z tego, że sieć wywiadu była związana z komórką polityczną osk. Karczmarczyka i komórką propagandową osk. Langera?

Osk.: Tak.

Oskarżony Strzałkowski opowiada dalej na pytanie prokuratora o sposobach działalności wywiadowczej i inspiracyjnej na terenie stronnictw politycznych.

Prok.: O stosunku WIN do PSL była mowa wczoraj. Nie będziemy powracać do tej sprawy Jak wygląda technika wywiadu i inspiracji w odniesieniu do innych stronnictw?

Osk.: W stosunku do PPR oddziaływanie bezpośrednie było żadne. Zadania nasze polegały na zbieraniu informacji przez „wtyczki". Do WRN stosunek nasz był pozytywny. Do lewicy w kierunku rozluźnienia współpracy z PPR co do SL i SD, był to stosunek podobny jak do PPR.

Z kolei prok. przechodzi do wyjaśnienia stosunków łączących WIN z bandami ukraińskimi.

Prokurator odczytuje interesującą korespondencję między przywódcą bandy UPA Krymskim i przedstawicielem WIN majorem Anteckim. Przywódca UPA Krymski omawia sprawę spotkania z przedstawicielem WIN, sprawę konspiracji i pełnomocnictw. List swój kończy słowami: *„Dziękuję za życzliwość, — przesyłam szczere pozdrowienia"*.

Odpowiedź Anteckiego adresowana jest do „Wielmożnego pana Krymskiego, komendanta ukraińskich powstańców". Fragment pisma Anteckiego brzmi dosłownie: *„W sprawie nawiązania łączności z panem nie użyto pośrednictwa tamtejszej jednostki terenowej, uważając, że rodzaj sprawy wymaga do czasu bezwzględnej powinności i wyeliminowania wszelkich niedyskrecji. Dla rozproszenia ewentualnych obaw proponuję: panowie zechcecie wyznaczyć miejsce i termin spotkania możliwie blisko Przemyśla. Miejsce spotkania może być przez panów ubezpieczone w dowolny sposób tak co do ilości ludzi, jak i uzbrojenia.* Uprawnienia i zakres pełnomocnictw naszych delegatów zostanie wyjaśniony przy spotkaniu. Proszę o podanie odpowiedzi, drogi dojścia, haseł i ewent. wzajemnych znaków rozpoznawczych. Zechce pan przyjąć, panie komendancie, wyrazy należnego szacunku. Delegat specjalny — Antecki major.".

Prok.: Czy osk. zna Anteckiego?

Osk. Tak. To był członek naszej siatki.

Prok.: Czy kontakty z UPA nawiązywane były w porozumieniu ze sztabem?

Osk.: Tak. Na jego wyraźne polecenie.

Prok.: Co oznacza zwrot Anteckiego, że *„rodzaj sprawy wymaga do czasu szczególnej dyskrecji"*?

Osk.: Chodziło o nawiązanie kontaktu z UPA. Zdaję sobie sprawę, że sam fakt nawiązania łączności z UPA zawierał w sobie zarodek pewnej solidarności, która w przyszłości mogła się przerodzić we współdziałanie.

Prok.: Czy usiłowanie, nawiązania stosunków z UPA odbyło się za zgodą Niepokolczyckiego?

Osk.: Na jego polecenie.

Prok.: Czy wiadomo oskarżonemu, że Krymski w jednym ze swoich listów mówił, iż bierze na siebie zagwarantowanie bezpieczeństwa spotkania, tak jak gwarantowane było bezpieczeństwo, kiedy „nasze strony nieraz się już stykały"?

Osk.: Antecki nie miał kontaktów z UPA, ale miał już nici nawiązane.

Prok.: Na jakiej płaszczyźnie mogło dojść do tego rodzaju porozumienia WIN z UPA?

Osk.: *Na płaszczyźnie walki z demokracją polską i Związkiem Radzieckim. Innej nie ma.*

Prok.: Czy cała działalność siatki wywiadowczej również miała za cel *walkę z Polską Demokratyczną i Związkiem Radzieckim?*

Osk.: *Tak jest.*

Na marginesie

Faszystowskie Zbrodnie

Amerykańska agencja prasowa „Associated Press" podaje, że w m. Brunswik (stan Georgia) naczelnik miejscowego więzienia, niejaki Worsey, dokonał po pijanemu potwornej zbrodni na kilkunastu więźniach-Murzynach. Zgromadziwszy ich na podwórzu więziennym, Worsey oświadczył, iż zamierza zastrzelić Murzyna Bella i kazał mu wyjść z szeregu. Gdy Bell sprzeciwił się, Worsey wystrzelił i zranił go, a następnie rozkazał strażnikom więziennym otworzyć ogień na bezbronnych więźniów. W rezultacie, 7 Murzynów zostało zabitych, zaś sześciu ciężko rannych. Prezes miejscowego oddziału „Tow. Ochrony Ludności Kolorowej" oświadczył dziennikarzom, że mord popełniony na Murzynach w Brunswik ma charakter „premedytowanej rzezi". Władze Towarzystwa zwróciły się natychmiast do ministra sprawiedliwości z żądaniem przeprowadzenia śledztwa w tej ponurej sprawie.

W potężnych, bogatych i — demokratycznych Stanach Zjednoczonych dzieją się jednak rzeczy, których „nie powstydziliby się" nawet... hitlerowcy. Oczywiście, nie uogólniamy takich wypadków, jak owa rzeź Murzynów-więźniów, przeciwnie — stwierdzamy z satysfakcją, że budzą one żywy i zdrowy protest ze strony naprawdę postępowej części społeczeństwa amerykańskiego, ze strony tych, dla których jednaką cenę mają krew i łzy i białego i czarnego człowieka.

Ale mimo to, rejestr wystąpień terorystycznych przeciwko ludności murzyńskiej, zwłaszcza w stanach południowych, jest wciąż jeszcze bardzo obfity i nie można, niestety, powiedzieć, by oficjalna sprawiedliwość amerykańska była wobec sprawców rasistowskich zbrodni dość surowa i bezwzględna. Bardzo wielu Murzynów zapłaciło już życiem za próbę zamachu na białego człowieka. Nie słychać jednak, by kiedykolwiek biały zbrodniarz ukarany został śmiercią za zabójstwo Murzyna. Te dyskryminacje muszą wywoływać komentarze, mało pochlebne dla „wielkiej demokracji" U.S.A.

B. D.

Anglicy winni opuścić Egipt

Rada Bezpieczeństwa może nakazać ewakuację wojsk brytyjskich

NOWY JORK PAP. Na środowym wieczornym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ, delgat brytyjski Alexander Cadogan rozpoczął dyskusję, polemizując ze skargą egipskiego Nokrashi Paszy.

Na posiedzeniu również zabrał głos delegat Polski Suchy. Mówca zwrócił uwagę na to, że skarga Egiptu zmierza do utworzenia takich warunków, w których **naród egipski mógłby realizować swe aspiracje narodowe.** Delegat polski podkreślił, że **pobyt wojsk brytyjskich w Egipcie jest sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych** i z uchwałą generalnego zgromadzenia ONZ. **Rada Bezpieczeństwa jest uprawniona do wydania nakazu wycofania tych wojsk.**

Jeśli chodzi o problem Sudanu, delegat polski oświadczył, że zagadnienie to należy dokładnie przestudiować. **Polska nie może w obecnym stanie rzeczy przedstawić jeszcze żadnego gotowego rozwiązania sprawy Sudanu.**

Po przemówieniu delegata Polski Rada Bezpieczeństwa odroczyła debaty do wtorku 19 bm.

Na szpaltach PRASY

Bezstronny głos o Polsce

„Daily Telegraph" zamieścił w jednym z ostatnich numerów artykuł swego specjalnego wysłannika w Polsce. Pisze on między innymi:

„Węgiel polski napływa dzisiaj do zgłodniałych fabryk europejskich w ilości 20 milionów ton rocznie. W 1949 roku Polska będzie eksportować rocznie 35 milionów ton. Węgiel polski jest podstawą rewolucji przemysłowej we Wschodniej Europie. Stało się to możliwe dzięki temu, że Polska i jej sąsiedzi po raz pierwszy w historii mają rządy prawdziwie demokratyczne. To właśnie wpływa na fakt — podkreśla Kartun — że Polska obecnie przoduje wśród tych krajów europejskich, które potrafiły się uwolnić od niezdrowej zależności od Stanów Zjednoczonych. Podczas gdy Wielka Brytania ugina się pod uciskiem ostrego kryzysu ekonomicznego, a inne kraje Europy Zachodniej znajdują się pod ciężarem problemów polityczno - gospodarczych, Polska zakasała rękawy i zabrała się do roboty. Ma ona do zrobienia o wiele więcej, aniżeli kraje zachodnie i przy użyciu o wiele mniejszych środków.

Polsce odmówiono kredytu dolarowego. Brak jej maszyn i narzędzi do odbudowy. Trzy tygodnie temu Polska wyprodukowała swoje pierwsze 12 traktorów. Wszystko jest przeciwko narodowi polskiemu, a jednak naród ten zrobił tak wielki postęp, że w porównaniu z nim Zachodnia Europa zaczyna wyglądać jak outsider.

Polska zmienia gospodarczą i polityczną mapę Europy. Kiedy Polska rządzona była przez pułkowników, w niemal feudalnym zacofaniu, była opanowana przez przemysł niemiecki, a co zatem idzie i przez niemiecką politykę. Ten system, stosowany przez Niemców we Wschodniej Europie i na Bałkanach, który był jedną z podstaw ich błyskawicznych zwycięstw, został obecnie złamany przez polskich górników. Górnicy ci, podobnie jak każdy w tym kraju, pracują według planu.

Polska pragnie w ciągu trzech lat podnieść standard życiowy pracującej ludności ponad poziom przedwojenny. Dokonywuje ona obecnie największego w historii dzieła odbudowy".

Następnie Kartun zajmuje się zagadnieniem inicjatywy prywatnej w Polsce, która jest — jak podkreśla — *popierana przez rząd, jako poważny wkład do ogólno-narodowego wysiłku* — Dalej, rozpatruje on ponownie zagadnienie górników polskich, zwracając uwagę, *że znajdują się oni pod specjalną opieką rządu.* „Górnicy — pisze on — *podobnie jak wszyscy robotnicy w Polsce, biorą czynny udział w planowaniu produkcji. Robotnicy polscy w pełni oceniają wysiłek rządu, który cieszy się ich całkowitym zaufaniem, oraz rozumieją, jak wspaniałą przyszłość ma Polska przed sobą. Dzięki temu wkładają oni olbrzymi wysiłek w swoją pracę".*

Przechodząc do zagadnienia Ziem Odzyskanych, korespondent pisze:

„Przyszłość przemysłowa Polski, jak również niezależność polityczna i ekonomiczna Polski i jej sąsiadów opiera się w dużej mierze na Ziemiach Zachodnich. Zamieszkuje je obecnie 5 milionów Polaków. Podczas całej podróży nie widziałem ani jednego pola, które nie byłoby uprawione. Gdy Bevin wygłosił w swoim czasie przemówienie, wzbudzające wątpliwości co do przydzielania Polsce na stałe nowych ziem, Zachodnia Polska odpowiedziała na to w dwojaki sposób: pozostali na tych terenach Niemcy mówili każdemu, że Anglia wkrótce zwróci Śląsk Rzeszy Niemieckiej. Polacy odpowiedzieli na to pracą w niedzielę bez dodatkowej zapłaty. Ale Polacy wiedzą, co rozumieją również w skrytości Niemcy, że nie wystarczy przemówienie Bevina, aby zmienić nowe granice Polski. Nowa gospodarka polska, oparta na niezależności przemysłowej, związana jest w dużym stopniu z zasobami Ziem Zachodnich. Polacy nie wierzą — zaznacza korespondent — aby Bevin mógł poważnie myśleć o rewizji granic, gdyż dzięki tym nowym granicom, właśnie Anglia otrzyma obecnie węgiel i inne towary z Polski".

Skazanie lekarzy SSowców

BERLIN PAP. W dniu 14 bm. zapadł wyrok w toczącym się w Dachau (amerykańska strefa okupacyjna) **procesie przeciwko 31 lekarzom i strażnikom obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.**

22 oskarżonych m. in. komendant obozu Herman Piaster, lekarz naczelny Friedrich Wilhelm oraz zarządzający obozem Heinrich Hackhamm — skazanych zostało na karę śmierci. 5 oskarżonych otrzymało wyrok dożywotniego więzienia. Wśród nich znajduje się Ilse Koch, **żona b. komendanta obozu, która posiadała abażury ze skóry więźniów** oraz książę de Waldeck, były generał SS członek niemieckiej rodziny panującej.

Pozostali podsądni skazani zostali na karę więzienia od 10 do 20 lat.

Potworny wyczyn Czang-kaj-szeka

MOSKWA (PAP): Jak donosi agencja Tass, wychodzący w Hong- kong dziennik „Chuan - sjan - bao" — powołując się na źródła zbliżone do tajnej policji w Czang - Czau komunikuje, że **większość studentów uniwersytetu aresztowanych przez władze zostało zamordowanych:** Naoczny świadek opowiada, że studentów tych wrzucono do głębokiego stawu, gdzie utonęli: Staw otoczono drutem, aby uniemożliwić ofiarom ratunek:

Pariasi żądają praw

MOSKWA, (obsł. wł.). — Z Delhi donoszą, iż przewodniczący Ogólnoindyjskiej Federacji Niższych Kast, tzw. „nietykalnych" (pariasów) oświadczył, że **federacja nie weźmie udziału w obchodzie „dnia niepodległości". „Nietykalni" — oświadczył on — nie otrzymali żadnych praw w związku z niepodległością Indii.**

Trzecia amnestia

Dalsza likwidacja powojennych anomalii

Ogłoszona kilka dni temu *amnestia towarowa* jest uzupełnieniem i logiczną konsekwencją uchwalonej przed tygodniami *amnestii kapitałowej.* Idzie o to, że ta część kupiectwa polskiego, która bała się i nie chciała ujawnić źródeł posiadania swych wielkich kapitałów powojennych, bała się również i nie chciała ujawnić źródeł posiadania wielu ze swych towarów z okresu okupacji. Trzeba więc było zrobić jeszcze jeden krok naprzód na drodze do unormowania stosunków między państwem a sektorem prywatnym: po stworzeniu warunków prawnych dla legalnego wyciągnięcia kapitałów ze schowków, trzeba było również stworzyć warunki prawne dla legalnego wydobycia towarów spod lady.

Tak narodziła się ustawa o amnestii towarowej.

Ustawa określa zasady, według których mają być uregulowane sprawy pozostałych jeszcze u niektórych kupców remanentów poniemieckich, oraz towarów, co do których kupiec nie może wykazać się rachunkami, gdyż przeważnie pochodzą one z wątpliwych źródeł.

W porozumieniu z przedstawicielami kupiectwa polskiego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu ustaliło listę towarów objętych amnestią. Lista ta wyszczególnia szereg wyrobów chemicznych, gumowych, instalację elektryczną, szkła optyczne, instrumenty lekarskie i dentystyczne itd.

Z amnestii towarowej można korzystać do 15 września. Do tego czasu kupcy, którzy pragną ujawnić swe remanenty, powinni sporządzić odpowiedni wykaz i przesłać go Izbie Przemysłowo - Handlowej. Cena na ujawnione towary zostanie ustalona w drodze porozumienia Izby Przemysłowo - Handlowej z odpowiednim zrzeszeniem branżowym kupiectwa polskiego.

Amnestia towarowa — to jeszcze jeden krok ze strony rządu, uczyniony po to, by *dopomóc kupiectwu polskiemu wysupłać się z powojennej gmatwaniny i anomalii* i ulżyć mu — przyznajemy — w ciężkim procesie moralnego i społecznego przeorientowania się i dostosowania się *do obecnej rzeczywistości.*

Amnestię towarową charakteryzuje ta sama myśl, która cechuje amnestię kapitałową i amnestię dla podziemia reakcyjnego. Nie kapitulujemy przed reakcją ani na krok i nie ustępujemy jej nic ze swego programu. Przeciwnie: wciąż rozwijamy naszą ofensywę ludową. Ale wierni modelowi gospodarczemu Polski dwusektorowej: uspołecznionej i prywatnej, uwzględniamy zarazem słuszne i usprawiedliwione potrzeby sektora prywatnego. Nie chcemy go zniszczyć, dajemy mu możliwości egzystencji i rozwoju, ale stanowczo chcemy i musimy go przebudować. Kupiec musi się przyzwyczaić do myśli, że Polska się zmieniła, że dziś on i jego prawa stoją pod kontrolą społeczeństwa i że to społeczeństwo w ramach swego ogólnego dochodu i zamożności, wyznaczy i jemu marżę jego zysku.

Im prędzej kupiectwo zrozumie nową sytuację Polski i włączy się w ogólny nurt życia naszego państwa, tym prędzej nastąpi *ogólna stabilizacja stosunków gospodarczych w kraju.*

Jerzy Nawrot.



Z rozmachem i energią rozwija się produkcja we wszystkich dziedzinach w Polsce. — Oto odbudowane z gruzów zakłady d. Cegielskiego pod Poznaniem wypuściły 1001-ną lokomotywę ze swych warsztatów.

Zwycięski wynik kampanii o chleb

Pomyślne urodzaje w ZSRR

Związek Radz. ma dość chleba dla siebie - i dla wyrównania deficytów państw sąsiednich

Podczas gdy Departament Stanu USA zapowiada *wstrzymanie eksportu zboża amerykańskiego do krajów, które nie przystąpiły do planu Marshalla, a w tej liczbie i Polsce, nadchodzą pocieszające wieści ze Związku Radzieckiego o pomyślnych urodzajach w tym roku.* Szczególnie pomyślnie przedstawiają się urodzaje w republikach azjatyckich, na Krymie i na Kaukazie. Nieco gorzej, ale również optymistycznie, oceniane są zbiory na Ukrainie i na Białorusi.

Już od jesieni roku ubiegłego podjęte zostały kroki w celu podniesienia dyscypliny pracy w kołchozach i zapewnienia należnego poszanowania w społeczeństwie dla pracy zbiorowej. Władze partyjne ze swej strony uznały walkę o chleb dla ludności za najważniejsze zadanie państwa i narodu i wysłały na wieś tysiące aktywistów, którzy mieli za zadanie dopilnowanie, aby plan państwowy w zakresie produkcji zbóż był w całości zrealizowany i aby wieś otrzymała w porę niezbędny sprzęt jak: traktory, maszyny rolnicze, narzędzia, nawozy sztuczne itd.

Przez szereg miesięcy prasa zamieszczała nadsyłane z terenu „listy do towarzysza Stalina", w których kołchoznicy zobowiązali się uroczyście do wykonania, a nawet przekroczenia planu państwowego. Szlachetna rywalizacja między kołchozami i poszczeg. chłopami o osiągnięcie najwyższej produkcji i uzyskanie odznaczenia zaszczytnego: „Bohater pracy socjalistycznej", kawalera „Orderu Lenina", lub „Czerwonego Sztandaru", przyczyniły się do niewątpliwego *zwycięstwa zakończenia kampanii o chleb.* Oczywiście, decydującą rolę odegrały tu sprzyjające warunki atmosferyczne oraz usprawnienie zaopatrzenia wsi w maszyny rolnicze, nawozy i artykuły codziennego użytku.

Pomyślne urodzaje w r. 1947 *usuwają troskę o chleb,* który, podobnie jak u nas, jest tam podstawą wyżywienia kraju i jednym z najważniejszych czynników w odbudowie życia gospodarczego. W związku z tym już mówi się o zniesieniu racjonowania chleba, co stanowiłoby poważny krok w kierunku normalizacji stosunków powojennych.

Wiadomość o pomyślnych urodzajach w ZSRR witają również z zadowoleniem *państwa sąsiednie,* gdzie deficyt zbożowy jeszcze istnieje. Powód do zadowolenia ma Czechosłowacja, która otrzyma w tym roku 200.000 ton pszenicy w ramach umowy handlowej, oraz Rumunia, która ma obiecane 80.000 ton. Nie jest również wykluczone, że W. Brytania otrzyma w drodze wymiany za swoje towary 1 milion ton pszenicy.

Usprawnienie pracy i oszczędność kosztów

Centralizacja zaopatrzenia Przemysłu Konfekcyjnego

W ramach Dyrekcji Przemysłu Konfekcyjnego utworzone zostało Biuro Magazynów Zaopatrzenia, które w sposób scentralizowany *zaopatrywać będzie cały przemysł konfekcyjny w Polsce w tkaniny i dodatki krawieckie.*

Do niedawna każda fabryka posiadała swój własny, rozbudowany wydział zaopatrzenia. Poszczególne fabryki, starając się o przydziały, konkurowały ze sobą, probując ubiec jedna drugą.

Dzięki powołaniu do życia Biura Zaopatrzenia, ulega poważnemu uproszczeniu aparat zaopatrzeniowy w przemyśle konfekcyjnym.

Nowopowstałe Biuro Magazynów Zaopatrzenia zawierać będzie z Centralą Tekstylną *umowę o dostawę tkanin i dodatków.*

Magazyny, które zorganizowane zostaną w Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu, odbierać będą w Centrali Tekstylnej zamówione towary i rozdzielać je zgodnie z nakreślonym planem pomiędzy poszczególne zakłady produkcyjne.

Magazyny zaopatrzeniowe badać będą zarazem we własnym zakresie jakość otrzymywanych tkanin.

Reorganizacja zaopatrzenia przemysłu konfekcyjnego spowoduje niewątpliwie jego usprawnienie. Niezależnie od tego przyczyni się ona do zmniejszenia aparatu urzędniczego.

Scentralizowanie zaopatrzenia umożliwi także upłynnienie remanentów towarowych, znajdujących się dotychczas w poszczególnych fabrykach, co z kolei przyczyni się do wzrostu ich rentowności.

Krok naprzód

Na marginesie wspólnej Konferencji PPR i PPS w Wimie

W myśl uchwał ostatniej wspólnej narady aktywu PPS i PPR w Łodzi, odbywają się obecnie **terenowe zebrania członków PPR i PPS.** Pierwsza wspólna konferencja przypadła w Wimie. Zarówno referaty, jak i dyskusja świadczą o tym, że wspólne zebrania stają się zwolna swego rodzaju **parlamentem robotniczym,** na którym najbardziej uświadomiona część załogi obraduje nad ważnymi i istotnymi sprawami fabryki, obchodzącymi faktycznie wszystkich robotników i pracowników terenu. Jałowe i małoważne spory zanikają. Na ich miejsce towarzysze — zarówno z PPR jak i z PPS — stopniowo próbują — stawiać zagadnienia partyjne, tyczące się obu organizacji — jak czystość szeregów, różnice ideologiczne, sprawy codziennej praktycznej pracy.

W wyczerpującym referacie tow. Zawieja, przedstawiciel WKPPS, wiele miejsca poświęcił sprawie oczyszczenia szeregów partyjnych od elementów szkodliwych, wrogich i obcych idei socjalistycznej. Wzywał towarzyszy obu partii do czujności, gdyż elementy te są poważną przeszkodą w budownictwie Polski Ludowej.

Tow. Baranowski — referent PPR w ciekawym i treściwym referacie uzupełnił wywody tow. Zawieji, kończąc wnioskiem, że z własnego doświadczenia wiemy, iż w toku pracy i współpracy znika wszystko to, co dzieli, a zostaje wspólna idea, która łączy i do której obie marksistowskie partie dążą — **socjalizm.**

Wokół tych dwóch referatów rozwinęła się dyskusja, ale już w nowym charakterze. Tow. Brodzki, dyrektor naczelny zakładów ilustruje cyframi, w jakim stopniu poprawił się stan produkcji na kilku oddziałach na skutek dobrej, jednolitofrontowej pracy i ile jeszcze pracy i wspólnego wysiłku potrzeba, by fabrykę postawić na należytym poziomie.

„Walka o wydajność, intensywność i jakość produkcji wymaga nie tylko wkładu naszych kwalifikacji — mówi między innymi tow. Brodzki — ale również naszego entuzjazmu, który potrafi przełamać największe przeszkody. Pojedyńczy człowiek nie da rady. Zespołowa praca daje dopiero najlepsze wyniki. Zespołową pracą może i musi pokierować najświadomsza część załogi, a więc obie organizacje PPR i PPS".

Od jutra zaczynamy — realizować jednolity front przy warsztatach — mówi tow. Merk — sekretarz PPS Wimy. — 30 procent pracujących Wimy stanowimy, my, peperowcy i pepesowcy. Pamiętajmy, że pozostałe 70 procent załogi patrzy na nas i na nas się wzoruje. Pracujmy tak przy warsztatach, by swoim entuzjazmem pociągnąć całą załogę. W tym sensie rozumiem jednolity front. Będziemy mieli taki dom, jaki sobie zbudujemy".

Tow. Ryż, najmłodszy z dyskutantów wykazał swoim krótkim przemówieniem, że doskonale pojął istotę jednolitego frontu, i że próbuje wyciągnąć praktyczne wnioski. „Jednolity front w naszej sytuacji obecnej ma jako jedno z naczelnych zadań, stać się **odskocznią do realizacji trzyletniego planu.**

Przede wszystkim my, peperowcy i pepesowcy, musimy radykalnie zmienić nasz stosunek do pracy. Należy myśleć o pracy kategoriami państwowymi. Czas najwyższy, byśmy precz **odrzucili nawyki z czasów sanacyjnych i okupacji.** Gdy zrobimy to, zmieni się stosunek do pracy całej załogi. By sprawy produkcyjne należycie omówić, powinniśmy także wspólnie zbierać nasze koła oddziałowe. Zacznijmy pracować wspólnie codzień, a nie od święta".

Wielu mówców zabierało jeszcze głos w dyskusji. Mówił tow. Błaszczyk, sekretarz PPS, tow. Wojciechowski, Miłaszewski i inni. Przyjęta jednomyślnie rezolucja jest konkretnym wyrazem wszystkich poruszonych spraw oraz wytycznych dalszej pracy.

B. Beatus

Zjazd przemysłowy w Szczecinie

Bilans osiągnięć i plany przyszłości Ziem Odzyskanych

Cały przemysł polski, a przede wszystkim przemysł Ziem Odzyskanych stoją już *pod znakiem zbliżającego się Zjazdu Przemysłowego w Szczecinie.*

Zjazd, jak wiadomo, rozpocznie się dnia 7 września i trwać będzie trzy dni.

W zakrojonej na olbrzymią skalę imprezie gospodarczej wezmą udział liczni uczestnicy, rekrutujący się przede wszystkim spośród personelu kierowniczego, rad zakładowych i aktywu gospodarczego Ziem Odzyskanych.

Zjazd odbywać się będzie pod hasłem zerwania z dorywczością, z metodami improwizacji i prowizoryczności i przejścia do długodystansowego planowania gospodarczego.

Utrwalenie polskości na Ziemiach Odzyskanych wymaga przemyślanej i daleko naprzód wybiegającej koncepcji zagospodarowania tych ziem i ostatecznego związania ich z Ziemiami Dawnymi w jedną całość.

Konieczność harmonijnego i planowanego rozwoju całej naszej gospodarki, konieczność wzajemnego uzupełniania się różnych okręgów przemysłowych i rolniczych Polski Współczesnej — to zadanie przekraczające ramy planu trzyletniego, to problem obliczony na długie lata.

Tym niemniej czynniki kierujące naszej gospodarki uznały, że nadszedł już odpowiedni moment i że można już formułować zadania, stojące przed nami w tej materii.

I dlatego nie jest przypadkiem, że Zjazd Przemysłowy odbywać się będzie w Szczecinie. *Szczecin — stolica Pomorza Zachodniego, predystynowany jest do odegrania roli naszego głównego portu węglowego i głównego ośrodka tranzytowego w kierunku na Czechosłowację, Węgry i Rumunię.*

Jego zaś zaplecze — Pomorze Zachodnie, a w pewnym stopniu również okręg mazurski powinny się stać *bazą zaopatrzeniową dla przemysłu polskiego.*

Te rolnicze okręgi, w myśl przewidywań, powinny się stać w pierwszym rzędzie dostawcą lnu i konopii dla przemysłu włókienniczego oraz dostawcą nasion oleistych i innych roślin przemysłowych.

Są to, oczywiście, tylko niektóre spośród licznych problemów, które rozpatrywane będą na Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie, ale i one wystarczą, by naświetlić *doniosłe znaczenie* tej imprezy.

L.

Interpelacje naszych Czytelników

PKS nie szanuje ludzkiego czasu

Szanowna Redakcjo!

Na postoju PKS przy ul. Żwirki Nr 7 panuje wielki nieporządek. Sprzedaż biletów rozpoczyna się dopiero na pół godziny przed odejściem autobusu, i to tylko przy dwóch okienkach. Ponieważ w tym samym czasie odchodzą autobusy w różnych kierunkach, ścisk przy kasie jest taki, że szczęśliwy posiadacz biletu odchodzi od niej po prostu zmaltretowany i mokry od potu. Panuje tu wszechwładnie prawo: „kto silniejszy, ten pierwszy", więc ten, co nie ma dość silnych łokci (kobiety i dzieci) odchodzi częstokroć z niczym po kilkugodzinnym czekaniu.

Czy nie można by udogodnić sprzedaży biletów? Można by sprzedaż rozpocząć wcześniej, lub też uruchomić więcej okienek kasowych, ewentualnie zezwolić na wykupywanie biletów podczas samej jazdy.

Czas ludzi pracy jest przecież drogi i nie należy zmuszać wszystkich, aby go bezużytecznie tracili przy kasie PKS.

Stała czytelniczka „Głosu Robotniczego"

W mrokach niewiędzy o kraju

Studenci bez uniwersytetu

Dla Polaków nie ma nauki w Anglii — Tragiczne skutki zakłamanej propagandy andersowskiej — Młodzież oszukana — Żałosny obóz

Jest ich coraz mniej. Kurczą się z każdym dniem szeregi „nieprzejednanych". Ale przecież są jeszcze nieszczęśliwi, **otumanieni przez plwającą śliną wściekłości propagandę reakcyjną**, którzy zwlekają, czekają, sami nie wierząc na co i po co.

PKPR — z ironicznym uśmiechem mówią dziś tysiące zwabionych do tej organizacji — „polski korpus przygnębienia i rozpaczy". Bowiem każdy ośrodek PKPR-u to siedziba ludzi, pogrążonych w ostatecznej rozpaczy, ludzi bez jutra. Nie ma pracy, nie ma zarobków, nie ma chwili jaśniejszych, a co gorsza nie ma nad nimi polskiego nieba...

Wśród ośrodków **PKPR** wyróżnia się siłnem depresji i beznadziejności mieszkańców jeden: **Polish Students Centre.** Przed kilku za ledwie laty byli to młodzi zapaleńcy, pełni wiary we własne siły, w zwycięstwo, w przyszłość. Walczyli o Polskę. Przerwali naukę, porzucili uniwersytety, by walczyć pod Tobrukiem, Narwickiem, nad Anglią i Francją. Zły los i machinacje andersowskiej propagandy zapędziły ich do tego obozu.

Mieszkańcy obozu to **studenci.** Jest wśród nich wielu takich, którzy byli na uniwersytetach zaledwie jeden rok. Dużo jest studentów, którym brakuje do dyplomu rok lub nawet kilku mies. Są więc chemicy, którzy po roku studiów otrzymaliby tytuły magistrów, są medycy, których tylko egzamina dzielą od tytułu lekarza i prawa praktykowania.

Poprzyjeżdżali z różnych frontów, z różnych państw w końcu ubiegłego roku.

Zwabiła ich perspektywa studiów w Anglii, obietnice oficerów andersowskich, którzy w imieniu „wodza" i „prezydenta" stwierdzali, że angielskie uniwersytety czekają na nich. Przyjechali i prawdę poznali dopiero na miejscu. Byli wszędzie, w Edynburgu i Glasgow, w Liverpolu i Manchestrze, w Londynie i Hull... wszędzie. Składali podania, prosili, domagali się, i... **zaledwie kilkudziesięciu dostało się na studia.** Reszta musiała pojechać do obozu. Reszta — to było **powyżej 2.000 osób.**

Ta właśnie reszta żyje przeważnie w „Polish Students Centre". Ich sny o studiach się skończyły. Na angielskich uniwersytetach **miejsc dla nich nie ma.**

Raz zdarzyło się im przeżyć kilka chwil „humoru". Komendant polski, dygnitarzyna, kurczowo dzierżący się złudnej władzy obozowej, wygłaszał przemówienie nawołujące do wytrwania, do cierpliwości, do ofiar w imię... ojczyzny. Z setek ust rozlegały się ironiczne uwagi, których „dygnitarz" starał się nie słyszeć.

Mówił on także o utworzeniu uniwersytetu w obozie. I tu odpowiedział mu tłum wybuchem śmiechu i gwizdania. Jak można mówić o uniwersytecie w takich warunkach?" — wołali studenci.

Kres tym mrzonkom położyła komisja brytyjska z urzędu zatrudnienia. Zwiedziła ona niedawno obóz i orzekła, że o studiach nie ma co myśleć. Anglia potrzebuje nie obcych uczonych, ale **obcych robotników.** „Szukajcie pracy" — oświadczył przewodniczący komisji. „To samo dotyczy i pana" — zwrócił się do komendanta — Po'ąka! **Obóz będzie zlikwidowany.**

Tylko, że z tą pracą też nie jest łatwo. Nigdy nie wiadomo, czy robotnicy fabryki się zgodzą, czy do związku przyjmą. Wreszcie, przecież każdy z tych ludzi marzył o innej pracy: — lekarza, inżyniera, adwokata, aptekarza.

Studenci mają więc pójść do kopalń. Tak chce gen. Anders.

Studenci polscy nie czytują gazet z kraju. Wielu z nich dotąd nie wie, gdzie i jakie uniwersytety w Polsce istnieją, jacy profesorowie wykładają. Emigracyjni „dygnitarze" otoczyli ich mrokiem niewiedzy o kraju. Ale mrok ten przejaśnia się coraz bardziej. Ludzie wracają, chcą wrócić i wrócą do kraju.

L. MARSKI.

Mozaika Świata

ALUMINIUM ZMNIEJSZA SIŁĘ PROMIENI SŁOŃCA

W szkole higieny i medycyny tropikalnej, w Londynie przeprowadzano w ostatnich czasach doświadczenia, które wykazały, że wkładka z cienkiej płytki aluminiowej, włożona w hełm, używany w strefach tropikalnych, oddziaływa wydatnie na zmniejszenie siły promieni słonecznych. Temperatura wewnątrz hełmu, wyłożonego aluminium, była zawsze niższa od tej, która wytwarzała się w hełmie z dotychczas używanymi wkładkami.

Na zasadzie tych doświadczeń dowództwo wojsk angielskich w Afryce wprowadziło dla kilku oddziałów stacjonowanych w pustyni, nowe hełmy z aluminiowymi wkładkami. Hełmy te wykazały znakomite zalety i niebawem mają być wprowadzone we wszystkich oddziałach kolonialnych. Ustalono również, że aluminium można będzie użyć do baraków

Drogi szczęśliwszego jutra

Dwaj gwiazdorzy filmu — komunistami

Gary Cooper i Tyrone Power odważnie bronią swych przekonań

Na czołowych miejscach tzw. „czarnej listy" aktorów filmowych Hollywood znajdują się *dwaj słynni gwiazdorzy: Gary Cooper i Tyrone Power.* Zajmująca się obecnie „lojalnością" artystów ekranu komisja, wyznaczona dla zwalczenia wpływów komunistycznych w USA, w stosunku do tych dwóch gwiazdorów ma konkretne zarzuty. Tu już nie chodzi o udział w filmie społecznym czy nawet proradzieckim — ci dwaj artyści otwarcie przyznają się do swych poglądów i aktywnie uczestniczą w działalności komunistów amerykańskich.

Reakcjoniści z komisji, drżąc o losy kapitału Wall Street, z oburzeniem piętnują zachowanie tych dwóch aktorów. Prasa hearstowska plwa żółcią i szkaluje ich, ale na więcej nie może sobie pozwolić. Wszelkie zamiary „dalekoidących konsekwencji" rozbijają się o solidarność — artystów filmowych i *ich popularność na całym świecie.*

Gary Cooper był jednym z uczestników walk o wolność Hiszpanii, za co chcieli mu już dawniej „odwdzięczyć" się prokuratorzy generała Franco. Ostatnio Cooper występował na wiecu w Filadelfii, który odbywał się w związku sztandaru filadelfijskiej Federacji Komunistycznej. Na wiecu tym zgromadziło się ponad 90 tysięcy osób.

„Być komunistą — oświadczył Cooper — jest w dzisiejszych czasach największym zaszczytem. Gdyby cały świat należycie zrozumiał czym jesteśmy, my — komuniści, nie znalazłby się ani jeden człowiek, który ośmieliłby się powiedzieć, że komuniści są wrogami pokoju i ludzkości. Ten, kto chce coś mówić o komuniżmie, *musi naszą ideę poznać".*

W ostrych słowach napiętnował znany artysta politykę rządzących sfer, które z gruntu fałszywie przedstawiają społeczeństwu, co jest groźne dla pokoju, a co i kto stoi na jego straży. Ogromne bogactwa, którymi dysponuje Ameryka, powinny być dostępne dla państw, zniszczonych przez faszyzm. Cooper napiętnował ustawy antyrobotnicze, używanie przez policję gazów łzawiących podczas strajków itd.

Aktywnym działaczem komunistycznym jest także inny popularny i bardzo „kasowy" artysta, Tyrone Power. Jest on członkiem sekcji „Engels" amerykańskiej Partii Komunistycznej. Owiewa go sława bohaterskiego lotnika, gdyż podczas wojny był kapitanem lotnictwa USA. Otrzymał on szereg wysokich odznaczeń za kampanię nad Pacyfikiem. Tyrone Power posiada także wysokie odznaczenia jugosłowiańskie za udział w walce partyzanckiej w Jugosławii.

Na kongresie komunistycznym w Cansas City, który się odbył w lutym br., Tyrone Power przewodniczył obradom. W wywiadzie udzielonym przezeń wówczas prasie oświadczył on, iż jest komunistą głęboko przekonanym o słuszności swych poglądów i ideałów. „Zostałem nim — stwierdził artysta — ponieważ doszedłem do wniosku, że *tylko ta droga prowadzi do zbudowania świata na nowych podstawach i pozwoli stworzyć nowe, szczęśliwe społeczeństwo".*

Mimo, iż komisja wyznaczona przez Trumana, ma tak bardzo obciążające obu artystów materiały, nie odważa się ona wystąpić przeciw nim.

Zbrodnie nad Tamizą

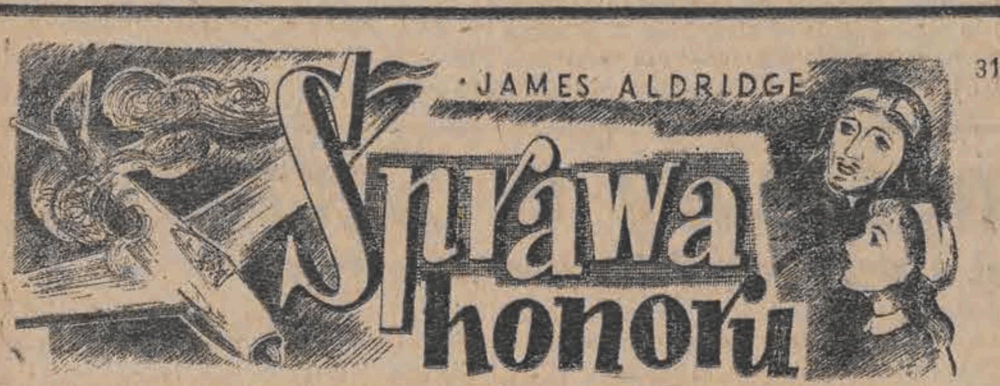
Wzrost przestępczości w Londynie

Według raportu Sir Harolda Scotta, komisarza policji londyńskiej, ilość zabójstw, napadów rabunkowych i innych przestępstw wzrosła znacznie w okresie powojennym w Londynie i innych miastach Wielkiej Brytanii.

Przestępstwa popełniane są w wielkiej mierze przez dezerterów, których liczba sięga 20.000. Z tego 9 proc to element zbrodniczy (między 14 a 20-stym rokiem życia), którzy należą do band i szajek gangsterów.

W Londynie aresztowano w ciągu roku 3.452 dzieci poniżej 13 lat, które dopuściły się poważniejszych wykroczeń przeciwko prawu.

W sumie popełniono w 1946 roku 127.796 przestępstw, co wynosi 16 na tysiąc mieszkańców, przed wojną przeciętny stosunek ten wyrażał się 10 na 1.000 mieszkańców.



31

Kiedy eskadra znajdowała się nad Elbasanem, Quell nagle poczuł się niedobrze: zabolał go brzuch, zaczęło go nudzić. Poczuł zawroty głowy. Samoloty krążyły nad obłokami na wysokości 12 tysięcy stóp. Hacky uprzedzał, że prawdopodobnie spotka ich szereg niespodzianek, ale Quell, mimo to, był bardzo zdziwiony, gdy zobaczył na horyzoncie zbliżającą się do nich wielką eskadrę nieprzyjacielskich „KR - 42". Włosi zataczali wielkie półkole, trzymając się na wysokości 15.000 stóp. Mieli niewątpliwie przewagę, gdyż znajdowali się nad nimi.

— Ścieśnić szeregi! — krzyknął Hacky do mikrofonu.

Kiedy „42" zaczęły się zbliżać, Anglicy podnieśli się na większą wysokość. Wypadki rozgrywały się błyskawicznie. Nagle Quell poczuł muśnięcie skrzydeł włoskiego pościgowca. Jego „Gladiator" aż się zatrząsł i raptem nad jego głową zaświstały kule. Z trudem, błyskawicznym ruchem wyrównał samolot i zobaczył Włocha tuż przed sobą, na odległości jakichś 40 metrów. Był otoczony zewsząd przez wrogów. Sytuacja była mocno nie ciekawa. Zrobił ryzykowne „salto mortale" i znalazł się nad Włochami. Wtym zobaczył przeszło dwadzieścia pościgowców atakujących jednego gladiatora". Pośpieszył na pomoc. Lecz już było zapóźno...

Z angielskiego samolotu spuścił się na spadochronie lotnik. I tu Quell ujrzał coś strasznego. Jeden z „KR — 42" zbliżył się do spadającego na ziemię lotnika i wypuścił, celując do niego, długą serię z CKM-u... Anglik bezwładną masą runął na ziemię.

Quell zatrząsł się cały na widok tego, co się przed sekundą działo. Przecież to zbrodnia, to postępek wbrew wszelkim przepisom elementarnym wojny. Rozgorączkowanym wzrokiem wodził oczyma za „KR — 42", który rozstrzelał spadochroniarza w powietrzu. I nagle znalazł go w pobliżu. Strzelał jak opętany, lecąc wprost na wroga. Atakował go zewsząd, nie myśląc wcale o sobie... Nagle wściekłość jego zamieniła się w lodowy, pełny zawziętości spokój — zobaczył, jak Włoch, cały w płomieniach, spada na ziemię.

„Któż to zginął z naszych?" — zastanawiał się przez cały czas Quell. — Kogóż to rozstrzelano w ten bestialski sposób? W ogniu walki nie mógł się zorientować czyj „Gladiator" padł ofiarą Włochów. Dusiła go wściekłość na samą myśl tego nikczemnego czynu. Aż łzy stawały mu w oczach, gdy myślał o włoskich bandytach. Zemsta w postaci straconego przez niego pościgowca wydawała mu się za mała. Była niczym w porównaniu z tragiczną śmiercią kolegi. Żałował, że nie widział ostatnich chwil straconego przez niego włoskiego lotnika. Mógłby się przynajmniej nasycić widokiem jego śmierci. — Gdyby był bliżej mnie, wsadziłbym mu kulę w plecy! — zaciskał bielejące wargi Quell.

Lądował ostatni. Bolesne skurcze ściskały mu żołądek. Osłabiony wyszedł z kabiny. Chwiejąc się, dotknął stopą ziemi., Redger i Wiliams, znajomni technicy, podbiegli do niego.

— Czy pan ranny, mister Quell? — troskliwie zapytał Redger.

—Nie. Tylko boli okropnie brzuch. — A ja sam — O key!

— To dzięki Bogu. Byliśmy prawie pewni, że pan tym razem nie wróci, — powiedział Redger.

— Doprawdy? A kto z naszych nie wrócił?

— Mister Hearsy. Pewnie pan widział jak spadał na ziemię cały w płomieniach. Nie wrócił też mister Richardson.

— Richardsona Włosi rozstrzelali w powietrzu. Ratował się z płonącego samolotu na spadochronie — rzekł Quell.

— Szubrawcy! Bestie! Kanalie! — zaklął Redger.

— Tak, tak — jak w odrętwieniu, patrząc przed siebie, powiedział Quell. Skierował się do autobusu, gdzie już koledzy czekali na niego.

— Myśleliśmy, że już po tobie — powitał go Tap.

— Jeszcze jakoś żyję. Widzieliście, co się stało z Richardsonem? — zapytał Quell.

— Hacky widział. Czy to ty straciłeś tego szubrawca, który go rozstrzelał?

— Tak, to ja!

— Pomyśleć tylko! Rozstrzelać w powietrzu ratującego się na spadochronie. To po prostu przechodzi ludzkie pojęcie.

Constance był oburzony jeszcze bardziej od Quella. Klął siarczyście.

— A jak zginął Hearsy? — zapytał Quell. — Hearsy! Jakże eskadra teraz obejdzie się bez niego?

— Osaczyła go caał chmara. Zdrętwiałem, gdy zobaczyłem tę scenę. Ale nic nie mogłem na to poradzić, gdyż byli nad nami — odpowiedział Tap.

— To ja zawiniłem, chłopcy. Trzeba było podnieść się odrazu wyżej — rzekł Hacky.

— Wszak uprzedzałeś nas o niespodziankach, stary! — Pocieszył go Quell.

— Ilu straciliśmy?

— Straciłem dwóch. Może być nawet... trzech — odpowiedział Quell.

— To znaczy: wszystkiego razem 6! I wszystko — pościgowce. — uśmiechnął się Hacky. — W sztabie będą zachwyceni, gdy o tym zakomunikuję.

— Do diabła z tym sztabem! Czego jeszcze mogą żądać od nas? — wybuchnął Tap. — A co będzie, kiedy tu zjawią się ci bandyci Niemcy! Ładnie będziemy wyglądali!

Quell popatrzył na Stuarta, Constance i Finna. Wszystko co zostało po całej paczce. Teraz ze starych kolegów został tylko Hacky, Tap i sam Quell. Hearsy zginął... Richardson też. Brewera również niema. Ech, nawet myśleć się o tym nie chce.

Hacky pojechał do sztabu, a reszta skierowała się do hotelu. Quell prędko się przebrał i pośpieszył do szpitala.

(D. c. n.)

Teatr dla mas

Drogi upowszechnienia kultury teatralnej

Otwieramy dyskusję w tej sprawie

Na marginesie wywiadu z Janem Kurnakowiczem, w ramach którego popularny ten aktor podkreślił znaczenie wrodzonego każdemu człowiekowi instynktu teatralnego, wypowiedział się jeden z naszych Czytelników, poruszając zagadnienie *upowszechnienia kultury teatralnej* od strony nie tylko teoretycznej, ale też *i praktycznej*. („Głos Robotniczy" — z dnia 12 sierpnia br.) Wysunął on dwie zasadnicze kwestie, a mianowicie: sprawę zbyt drogich, niedostępnych prawie dla świata pracy biletów teatralnych oraz zagadnienie odpowiedniego repertuaru dla szerokich mas.

Istotnie, praktyka wiąże się w tym zakresie z teorią i zadanie upowszechnienia kultury teatralnej powinno być rozwiązane nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie. Zagadnienie udostępnienia teatru dla najszerszych mas należy rozwiązać w drodze *obniżenia cen na bilety*. To z jednej strony. A z drugiej — należy stworzyć gęstą sieć scen świetlicowych, teatrów amatorskich, powstałych w samym środowisku mas robotniczych i pracujących systematycznie, nie zaś sporadycznie, od imprezy do imprezy. W pierwszym wypadku z pomocą teatrom i łaknącym teatru szerokim rzeszom powinno przyjść Państwo i zorganizowane społeczeństwo. W drugim zaś — twórcza inicjatywa, jak najdalej idąca pomoc i opieka artystyczna powinny wyjść bezpośrednio *od strony samego teatru i zawodowych ludzi teatru*. Żaden przeszkolony nawet instruktor świetlicowo - teatralny, żadne próby pchnięcia scenicznej pracy świetlicowej na tory systematycznej i produktywnej działalności bez szerszego kontaktu z teatrem zawodowym — nie zapewnią osiągnięcia realnych rezultatów w tej mierze, co ścisła współpraca teatrów zawodowych z teatralnymi poczynaniami świetlic.

Na podstawie doświadczenia Związku Radzieckiego wiemy, iż współpr ı ta opiera się o tzw. *szefostwo teatru zawodowego nad tą lub inną świetlicą*. Szefostwo owe wyraża się we wszechstronnej opiece nad daną świetlicą w zakresie wszelkich jej poczynań scenicznych. A więc — dobór repertuaru, pomoc reżyserska, dekoracyjna, kostiumowa itp., urządzanie pogadanek i dyskusji na tematy teatralne w ramach pracy świetlicowej itd.

Każdy aktor, poza ścisłym pojęciem pracy zawodowej, musi spełniać pewną *misję społeczną*, która mocno wiąże się z pojęciem misji aktora, przedstawiciela sztuki w ogóle w państwie demokratycznym. Uświadomienie należyte przez nasze aktorstwo i nasze teatry zawodowe ich misji społecznej — jest to, niewątpliwie, jedna z podstaw upowszechnienia kultury teatralnej, zwłaszcza na odcinku świetlicowym.

A teraz — zagadnienie praktyczne — kwestia udostępnienia teatrów, czyli po prostu *obniżenia ceny na bilety*. Nie wchodzimy w ocenę słuszności rozmiarów obecnych opłat. Stwierdzamy bezstronnie jedno: ceny biletów są *za wysokie* dla przeciętnego świata pracy. Przez to teatr nie może dziś być tym, czym być powinien — chlebem powszednim dla szerokich mas. Jak temu zaradzić? Naszym zdaniem, istnieją tylko dwie, pośrednio łączące się drogi, a mianowicie: upaństwowienie teatrów albo stworzenie funduszu teatralnego, gwarantującego w pewnej mierze pokrycie wydatków i, w ten sposób, zezwalającego na obniżenie cen na bilety. Wszelkie inne pośrednie drogi, jak np., zakupienie poszczególnych przedstawień przez Związki Zawodowe, te lub inne zniżki — to są paliatywy, a nie radykalne środki.

Droga upaństwowienia wszystkich teatrów jest jasna. Stworzenie funduszu teatralnego, kontrolowanego i rozdzielanego przez Państwo, polega na stworzeniu niewielkiego podatku teatralnego, którym w minimalnym stopniu może być obciążony każdy z pracujących obywateli. Jeżeli płaci się tytułem obsługi komunalnej, to nie jest ani trudne, ani zbyt uciążliwe wpłacać kilka złotych na rzecz obsługi kulturalnej. Jednak, przy umiejętnej gospodarce, z tych złotówek może powstać fundusz, który przyczyni się wydatnie nie tylko do udostępnienia kultury teatralnej dla szerokich mas, ale i do prawdziwego upowszechnienia tej kultury.

Wysunięte przez nas kwestie traktujemy *jako dyskusyjne* i prosimy o wypowiedzi na powyższe tematy zarówno najszerszy ogół Czytelników, jak i zawodowych ludzi teatru. Ze względu na zbliżający się sezon zimowy, zagadnienia te przybierają na swej aktualności i znaczeniu.

Stanisław Powołocki.

Roczn'ca Reformy Rolnej i Dożynki

Dnia 14 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Wojew. Związku Samopomocy Chłopskiej plenarne posiedzenie Komitetu Obchodu Uroczystości Reformy Rolnej z udziałem przedstawicieli Związku Samopomocy Chłopskiej, łódzkiej O.K.Z.Z., organizacji partyjnych, młodzieżowych i Urzędu Wojewódzkiego.

Na plenarnym posiedzeniu komitetu zatwierdzony został program uroczystości rocznicy Reformy Rolnej i Święta Dożynkowego, które odbędą się w Łodzi dnia 7 września b.r. Szczegółowo został opracowany **program uroczystości**. Rozpocznie je zbiórka na Placu Zwycięstwa, poczym zebrani — poczty sztandarowe Związku Samopomocy Chłopskiej, partii politycznych, — delegacje z powiatów, robotnicy fabryk łódzkich udadzą się na stadion KS Zjednoczonych, gdzie następnie oficjalne przemówienia, uroczystość wręczenia sztandarów powiatowym Związku.

Dalsze punkty wypełnią występy artystyczne organizacji młodzieżowych oraz imprezy sportowe.

Ceny maksymalne w hurcie i detalu

Cenn k Nr 2 na m. Łódź, obow ązu'e od 15 siernn'a r. b.

W myśl Ustawy z dnia 2. VI. 47 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 216 z dnia 13. VI. 47 r.) **Komisja Cennikowa** ustaliła ceny hurtowe i detaliczne na artykuły spożywcze:

Mąka żytnia 90-procentowa — cena hurtowa za 100 kg 3.350 zł., cena detaliczna za 1 kg 39 zł, mąka pszenna 80-procentowa — za 100 kg 6.100 zł, za 1 kg 71 zł, kasza jęczmienna perłówka I gatunek 55-procentowa — za 100 kg 6.210 zł, za 1 kg 72 zł, kasza jęczmienna łamana 65-procentowa — za 100 kg 5.380 zł, za 1 kg 62 zł, pęczak 70-procentowy — za 100 kg 4.990 zł, za 1 kg 58 zł, kasza jaglana 60-procentowa — za 100 kg 7.800 zł, za 1 kg 90 zł, chleb żytni z mąki 90-procentowej — za 100 kg 3.000 zł, za 1 kg 33 zł, chleb pszenny z mąki 80-procentowej — za 100 kg 5.860, za 1 kg 64 zł, bułki angielki 25 dkg — 19 zł za sztukę, bułki angielki 50 dkg — 37 zł za sztukę, bułki 50 gr z mąki pszennej 80-procentowej — za 100 kg 7.440 zł, za 1 kg 80 zł, mięso wołowe I gat. (ze sztuk tuczonych) — za 100 kg 16.200 zł, mięso wołowe II gat. (ze sztuk mięsnych) — za 100 kg 15.300 zł, polędwica wołowa — za 1 kg 260 zł, mięso wołowe bez kości za 1 kg 220 zł, mięso rosołowe — za 1 kg 180 zł, mięso pieczeniowe — za 1 kg 200 zł, kości wołowe — za 1 kg 25 zł, mięso wieprzowe z dokładką (15 procent kości) — za 1 kg 220 zł, schab — za 1 kg 270 zł, baleron mięso — za 1 kg 270 zł, żeberka wieprzowe — za 1 kg 216 zł, boczek bez kości surowy — za 1 kg 260 zł, słonina — za 1 kg 270 zł, smalec — za 1 kg 340 zł, kaszanka z kaszy tatarczanej — za 1 kg 160 zł, kaszanka z kaszy jęczmiennej — za 1 kg 80 zł, salceson — za 1 kg 300 zł, salceson czarny — za 1 kg 300 zł, słonina wędzona — za 1 kg 340 zł, kiełbasa serdelowa — za 1 kg 300 zł, kiełbasa zwyczajna — za 1 kg 300 zł, wątrobiana — za 1 kg 330 zł, podgarlana — za 1 kg 200 zł, krakowska — za 1 kg 360 zł, szynka gotowana — za 1 kg 440 zł, szynka surowa wędzona — za 1 kg 340 zł, szynka surowa wędzona bez kości — za 1 kg 360 zł, boczek surowy wędzony — za 1 kg 340 zł, polędwica surowa wędzona — za 1 kg 460 zł, parówki i serdelki — za 1 kg 370 zł, masło mleczarskie — za 1 kg 500 zł, masło osełkowe — za 1 kg 390 zł.

Powyższe ceny wchodzą w życie od dnia 15 sierpnia 1947 r.

KOMISJA CENNIKOWA NA M. ŁÓDŹ

Przewodniczący:
(—) Henryk Skałecki

Sekretarz:
(—) mgr Zygmunt Ostrowski

Z-ca Przewodniczącego:
(—) Józef Ambroziak

Zapisy do szkół średnich

ogólnokształcących od 25 — 30 sierpnia r. b.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego informuje: Zapisy **do szkół średnich ogólnokształcących** na terenie m. Łodzi odbędą się w dniach **od 25 do 30 sierpnia b.r.** włącznie.

Klasy I nie będą otwierane przy szkołach średnich ogólnokształcących, lecz młodzież należy zapisywać do 8 klasy szkoły podstawowej (powszechnej), po której ukończeniu, zostanie ona przyjęta na podstawie świadectwa (bez egzaminu) do II klasy szkoły średniej ogólnokształcącej.

Klasy licealne będą organizowane w b.r. szk. tylko przy szkołach zaopatrzonych w odpowiednie pracownie i pomoce naukowe według następujących typów:

Kl I licealne typu humanist. przy IV, VI, VII, XII XVI i XXIII P. Gimn. i Liceum.
Kl. I licealne typu matemat-fiz. przy I, II, VII
Kl. I licealne typu przyrodn. I, II, IV, V, XII
Kl. II licealne typu humanist. przy IV, VI, XII, XVI.
Kl. II licealne typu matemat. fiz. przy I, II, XV P. Gimn. i Liceum.
Kl. II licealne typu przyrodn. przy II i IV P. Gimn. i Liceum.

Uczniowie, zapisujący się do I kl licealnej, przedkładają świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, a o przyjęciu decyduje Rada Pedagogiczna danej szkoły na podstawie ocen na świadectwie lub egzaminu sprawdzającego z przedmiotów zasadniczych związanych z typem klasy.

Ze względu na wymaganą odpowiednią liczbę uczniów będą organizowane w wielu szkołach **koedukacyjne klasy licealne.**

Na wokandzie

Alfred Schmidt, z którego procesu podaliśmy wczoraj szczegółowe sprawozdanie, został **skazany na karę śmierci.**

* * *

Hitlerowski oprawca skazany na śmierć

Mec. Deczyński zrzekł się obrony Pelzhausena

Jak się dowiadujemy mec. Deczyński, wyznaczony przez Sąd na obrońcę kata z Radogoszcza Pelzhausena, złożył do sądu podanie **o zwolnienie go z tego obowiązku.**

Sąd przychylił się do prośby mec. Deczyńskiego i mianował obrońcę z urzędu w tej sprawie **adw. Gombińskiego.**

* * *

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał sprawy dwóch SS-manów, Ericha Sakowskiego i Siemensa Terbecka.

Sakowski w czasie okupacji pełnił funkcję naczelnika sztabu przesiedleńczego, który zajmował się odbieraniem mieszkań Polakom.

Terbeck pracował w organizacji, która gromadziła zrabowaną odzież, nawet z obozów oraz meble.

Sakowski został skazany na 6 lat więzienia, Terbeck na 5 lat.

Rozprawie przewodniczył sędzia Dll, oskarżał prok. Lewenberg.

Grzywny za pobieranie lichwiarskich cen

Dalsza lista ukaranych spekulantów

W dniu 12 i 13 sierpnia 1947 r. na posiedzeniach **Delegatury Komisji Specjalnej** w Łodzi postanowiono ukarać grzywną cały szereg właścicieli sklepów za uprawianie **lichwy i brak cennika.** I tak ukarani zostali:

1. **Janusz Józefa,** właśc. baru w Tomaszowie Mazowieckim przy ul. Placu Kościuszki, róg Jerozolimskiej, za sprzedaż wędlin w dni bezmięsne ukarana została grzywną w wys. 50.000 zł.

2. **Wojtczak Stanisław,** właść. składu paszy w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 138 za sprzedaż owsa po cenach spekulacyjnych ukarany został grzywną w wys. 10.000 zł.

3. **Leszczyńska Aurelia,** właść. sklepu galanteryjnego w Łodzi przy ul. Nawrot 28, a zamieszkała przy ul. Abramowskiego 36 za brak cennika ukarana została grzywną w wysokości 20.000 zł.

4. **Gniaździk Franciszek,** właść sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Piramowicza 2 za brak cennika ukarany został grzywną w wysokości 5.000 zł.

5. **Armacki Aleksander,** właść. sklepu galanteryjnego w Łodzi przy ul. Legionów 33 za brak cen na artykułach wystawionych na widok publiczny ukarany został grzywną w wys. 5.000 zł.

7. **Rudkowska Maria, ekspedientka** w sklepie spożywczym w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 21 za pobieranie nadmiernych cen i brak cennika ukarana została grzywną w wys. 15 tysięcy złotych.

8. **Siuda Stanisława,** właść. sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 23 za pobieranie nadmiernych cen ukarana została grzywną w wysokości 5.000 złotych.

9. **Fiedórczuk Aniela,** właść sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Legionów 42 za brak cennika ukarana została grzywną w wys. 5.000 złotych.

10. **Śmiałkowski Zygmunt,** właść. sklepu z manufakturą w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 284a za brak cennika ukarana została grzywną w wys. 5.000 zł.

11. **Bojerska Maria,** właść. sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Nowozarzewskiej 47 za pobieranie cen spekulacyjnych za artykuły żywnościowe i brak cennika ukarana została grzywną w wysokości 10.000 zł.

12. **Dobrochowska Maria,** właść. sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej 284a za brak cennika ukarany został ukarana została grzywną w wys. 5.000 zł.

13. **Goczar Maria,** właść. sklepu spożywczego w Łodzi przy ul. Więckowskiego 7 za pobieranie cen spekulacyjnych za boczek ukarana została grzywną w wys. 25.000 zł.

200 tys. zł grzywny lub 4 miesiące obozu

za potajemny handel wódką

Kontrola, przeprowadzona przez Delegaturę Komisji Specjalnej w Łodzi wykazały, że pewna ilość sklepów spożywczych, cukierenek, kawiarń i restauracji **uprawia ni-legal-nie handel wódką niejednokrotnie z wyszynkiem na miejscu.** Jednym z pierwszych lecz napewno nie ostatnim okazał się Antoni ŻMUDZIŃSKI, właściciel restauracji w Łodzi przy ul. 11-go Listopada 137 a, który nie mając prawa prowadzenia wyszynku i sprzedaży spirytusu monopolowego na wynos, nabył bez rachunku 30 litrów spirytusu w cenie 700 złotych za litr, który naturalnie sprzedawał po cenach spekulacyjnych biorąc 1000 złotych za 1 litr. Ponadto ŻMUDZIŃSKI w tymże czasie, to jest w grudniu 1946 r. ukrył w raportach składanych Urzędowi Skarbowemu w Łodzi obrót w części 1, dotyczący nabycia i sprzedaży spirytusu, uchylając się w ten sposób na szkodę dla Skarbu Państwa od płacenia podatku we właściwej wysokości.

W tym stanie rzeczy, mając na uwadze, że w manipulacjach ŻMUDZIŃSKIEGO mieszczą się cechy szkodnictwa gospodarczego, wyżej wymieniony na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi ukarany został grzywną w wysokości 200 tysięcy złotych. (W razie nieściągalności 4 miesiące obozu.).

Łódź, dnia 13 sierpnia 1947 r.

Ciągłość pracy koniecznością gospodarczą

Włóczęgostwo i wędrówki nie będą popłacać

Ostatnio dały się zauważyć na rynku pracy dość **niepokojące zjawiska.**

Jednym z nich jest **płynność siły roboczej.** Robotnicy w poszukiwaniu lepszych warunków pracy wędrują z jednej fabryki do drugiej.

W ostatecznym rachunku spacery te **nigdy prawie nie przynoszą korzyści wędrującym pracownikom,** (bo w całym przemyśle obowiązuje jeden i ten sam układ zbiorowy), natomiast **wprowadzają one chaos i dezorganizację w produkcji oraz przyczyniają się do osłabienia dyscypliny pracy.**

Zapominają, albo nie wiedzą ci co czynią, że warunków sobie nie poprawią, ale przez utratę ciągłości pracy, tracą premie i z wielu innych udogodnień. Zapominają o tym jak ogromne straty przynoszą w ten sposób produkcji.

Ostatnio przemysł włókienniczy stał się widownią innego zjawiska. Wielu robotników, korzystając z sezonowego zwiększenia popytu na siłę roboczą na wsi porzuciło pracę, **przenosząc się na okres żniw na wieś.**

Zjawisko to wystąpiło szczególnie mocno w mniejszych ośrodkach przemysłowych, silnie jeszcze związanych z otaczającą wsią.

Rzecz prosta, że spowodowało to **unieruchomienie większej ilości maszyn.**

I dalszy skutek, — kraj nie otrzymał planowanej ilości tkanin.

Brak dyscypliny ze strony poszczególnych pracowników szkodzi całemu narodowi i żadne środki zwalczające tego rodzaju wałęsających się pracowników nie mogą być uznane za zbyt ostre. I dlatego słuszne są zarządzenia Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego, na mocy których tego rodzaju „włóczędzy" pozbawieni będą kart żywnościowych premii za „ciągłość" pracy, a nawet wogóle nie będą przyjmowani do pracy.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Współpraca z OMTURem

Coraz więcej mówi się wśród nas o współpracy z OM TUR-em, współpracy, która jest koniecznością w naszej dzisiejszej rzeczywistości.

W gigantycznie zakrojonych planach wielkiej odbudowy, w trakcie decydującej walki z niedobitkami faszyzmu, ze spekulacją i szabrownictwem nie ma dziś miejsca na starcia i animozje między partiami bloku demokratycznego; nie powinno być żadnych różnic między organizacjami młodzieżowymi, dążącymi do jednego celu, do budowy Polski potężnej i szczęśliwej, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. A kamieniem węgielnym tej jedności jest współpraca najbardziej przodujących organizacji młodzieżowych, jakimi są bezwątpienia OM TUR i ZWM.

Z radością przeczytaliśmy w gazetach o wspólnych obradach władz naczelnych naszych organizacji.

Z zadowoleniem czytaliśmy o rezolucjach wydanych na wspólnych obradach PPR i PPS, o tym, by obie partie pomagały swojej młodzieży w zbliżeniu się wzajemnym i współpracy.

Z radością możemy stwierdzić, że ta współpraca powoli, ale widocznie rośnie na naszych oczach, wyrasta z dołu, od organizacji fabrycznych. I faktem jest, że młodzież OM TUR-owa i ZWM-owa odczuwa potrzebę współpracy. Świadczą o tym liczne, wspólnie urządzane imprezy czy zabawy, jak np. zabawa wspólna w Konstantynowie, zabawa wspólna w Opocznie, wspólna wycieczka do Gdańska, czy zebrania aktywów ZWM i OM TUR w fabrykach łódzkich.

W pracy codziennej, w dyskusji przyjacielskiej zanikają różnice i tworzy się wspólna więź, łącząca obie organizacje.

Niedaleka jest chwila, gdy równym krokiem pomaszeruje w słoneczną przyszłość cała młodzież polska — zjednoczona, jak nigdy dotąd.

W. G.

Spalona —
obóz hartu ducha i ciała młodzieży

Spalona jest to mała wioska, o której mało kto wie. Jest ona położona koło Bystrzycy w górach, na wysokości ponad 800 m nad poziomem morza i znajduje się w odległości 4 km od granicy czeskiej.

W Spalonej, na wysokim wzgórzu, w otoczeniu lasów i zieleni stoi śliczny, dwupiętrowy budynek, w którym młodzież łódzkiego ZWM-u spędza letnie urlopy.

Budynek jest szczupły, pomieszczono więc w nim tylko młodzież żeńską i zarząd obozu, a dla chłopców pod lasem rozstawiono 15 dużych namiotów. Całość obozu może pomieścić ponad 250 młodzieży. Tam młodzież ZWM spędza wywczasy w ciągu sześciu turnusów. Ogółem skorzysta z wywczasów do 1500 osób. Dzień rozpoczyna się pobudką o godz. 7-ej rano, po czym następują ranne, 10-minutowe ćwiczenia gimnastyczne. O godz. 8-ej — apel, następnie śniadanie.

Po przerwie o godz. 10-ej rozpoczynają się wykłady. Tematami wykładów są zagadnienia polityczno - wychowawcze, bądź z dziedziny teorii marksistowskiej, bądź z zagadnień aktualnych. Po wykładach odbywają się gry i zabawy (sportowe) lub ćwiczenia śpiewu w połączeniu z marszem. Młodzież jest przywiązana do zasad demokratycznych, widać to nawet w drobiazgach. Jednak szkoda, że tak mało nauczycieli bierze czynny udział w wychowaniu młodzieży w ZWM w Spalonej. Wówczas młodzież skorzystałaby niewątpliwie o wiele więcej.

Po obiedzie młodzież spędza czas w świetlicy, wśród różnorakich gier towarzyskich lub na czytaniu prasy i książek. Odbywają się też wycieczki pod kierunkiem starszych osób w góry lub w stronę czeskiej granicy.

Wieczorem po kolacji często urządzane są zabawy taneczne.

Kończy się dzień apelem i odśpiewaniem „Roty" o godz. 22-ej.

Obozy dają bardzo dużo korzyści młodzieży, czy to pod względem państwowo - naukowym, czy zdrowotnym, czy też towarzyskim.

Kreń Włodzimierz
Nauczyciel Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Łodzi
ul. Narutowicza 77

Pobratymcza wizyta
Jugosłowianie gośćmi obozu szkoleniowego ZWM w Kutnie

Uczestnicy drugiego turnusu szkoleniowego obozu ZWM. w Kudowie zostali mile zaskoczeni, gdy przed ich budynek zajechało auto, pełne nieznajomych ludzi, z okrzykiem „zdrawo".

To Jugosłowianie, należący do brygad pracy w przejeździe po Polsce przyjechali w gościnę do ZWM-owców.

Po ogólnym pełnym radości i śmiechu przywitaniu, gości zaprowadzono na skromny ZWM-owski podwieczorek, w czasie którego nastąpiło nawiązanie znajomości i wymiana adresów.

W między czasie grupa naszych „artystów" przygotowała kilka tańców i piosenek ludowych, które po posiłku zaprezentowano gościom. Jugosłowianie również nie pozostali nam dłużni i także odtańczyli kilka swych tańców narodowych i odśpiewali parę partyzanckich piosenek.

Z kolei nastąpiła ogólna zabawa, po której przy okrzykach na cześć Ludowej Jugosławii i Demokratycznej Polski oraz na cześć sojuszu dwu bratnich narodów, żegnani serdecznie przez ZWM-owców, Jugosłowianie odjechali do Warszawy, by tam pomóc dźwigać z ruin naszą bohaterską stolicę.

R. G.

Umowa o współpracy ZWM i OM TUR

We wtorek 12 bm. odbyło się drugie wspólne zebranie przedstawicieli Zarządu Głównego ZWM i Komitetu Centralnego OMTUR. Po wyczerpującej dyskusji, prowadzonej w atmosferze szczerości i wzajemnego zrozumienia, ustalono wytyczne umowy o współpracy między obu bratnimi organizacjami.

Zebranie wyłoniło komisję dla ostatecznego zredagowania tekstu umowy. Natychmiastowe przystąpienie komisji do pracy pozwala się spodziewać, że w najbliższym czasie umowa zostanie podpisana.

Książka, którą warto przeczytać

Jak walczyli Z W M-owcy

Na zebraniach naszych kół często padają pytania, dotyczące historii naszej organizacji, jej dziejów w okresie okupacji. Prelegenci wyjaśniają, jak mogą. Coraz bardziej jednak uwypukla się konieczność pełnego, fachowego opracowania historii walki ZWM z okupantem, z której mogliby korzystać ZWM-owcy.

Dotychczas zmagania lat 1939—1945 są zbyt mało opracowane, jako temat literacki, czy historyczny. Dotyczy to szczególnie odcinka młodzieży. Na opracowania historyczne udziału młodzieży w walce z okupantem, czy na historię ZWM będziemy musieli, prawdopodobnie, czekać jeszcze przez pewien okres czasu. Koniecznością doraźną jest jednak stałe przypominanie młodym o walce ich kolegów — choćby w formie literackiej. Nie wiele dotychczas mamy tu do zanotowania i są to prace, drukowane prawie wyłącznie na łamach czasopism.

Bardzo ważną rolę może tu spełnić książka pt.: „Serce i granat", wydana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Płomienie". Jest to zbiór wspomnień i opowiadań z czasów okupacji. Autorami zbiorka są działacze młodzieżowi, z którymi niejeden z nas zetknął się podczas pracy organizacyjnej. A bohaterami? Oddajemy głos Helenie Jaworskiej, która pisze w przedmowie:

„Bohaterami opowiadań (w większości autentycznymi, choć występującymi pod zmienionymi nazwiskami i pseudonimami) są chłopcy i dziewczęta z Woli, Powązek, Starego Miasta, ci, którzy zapisywali piękne karty walki naszej stolicy. Tematem jest ich życie, praca i walka, ich tęsknoty i dążenia, z których narodził się czyn zbrojny".

Bohaterowie opowiadań nie idą do walki ślepo, jak „kamienie przez Boga rzucone na szaniec". Idą uzbrojeni również w oręż ideologiczny, z jasną wizją Polski, o jaką walczą. — Polski, jaką my budujemy dziś.

W książce poznajemy zarówno codzienne życie podziemne: naklejanie, kolportaż, zebrania („Fragment prologu" — Bogdana Czeszki) jak i akcja większa: „kolejówki" (Koniec pogody Broszkiewicza), czy „Cafe Club" (Narodziny człowieka" Pytlakowskiego). Barwnym, żywym stylem pisane opowiadania wznawiają w naszej pamięci tak bogate we wrażenia, a tak niebezpieczne życie okupacyjne. Przypominają nam te sprawy, o których nie powinno się zapominać nigdy.

„Serce i granat" jest książką bardzo pożyteczną organizacyjnie, gdyż każdy ZWM-owiec powienien wiedzieć, jak walczyli jego koledzy. Jest przy tym wartością literacką i stanowi ciekawą lekturę. Dlatego też powinna ona znaleźć się w bibliotece każdego koła ZWM i powinien ją przeczytać każdy ZWM-owiec.

Jerzy Feliksiak.

Ziemie Odzyskane
kipią pracą

Szklarska Poręba, w sierpniu.

Dyskutowaliśmy na temat zagospodarowania Ziem Odzyskanych, udziału młodzieży w tych pracah i możliwościach awansu społecznego młodych robotników z Polski Centralnej na Zachodzie. Padały słowa, mówiąc o znaczeniu tych Ziem dla Polski, o tym, co zdążyliśmy zauważyć tu, w Szklarskiej Porębie. Jeden z nas rzucił uwagę, że w naszej miejscowości nie da się spostrzec tego, że tu możnaby raczej zastosować sloganowe twierdzenie: „w pałacach fabrykantów wypoczywają robotnicy", ale gdzież tu znaleźć przykład znaczenia gospodarczego, czy też przykład awansu społecznego. Ktoś drugi wskazał milcząco na kryształową popielniczkę, znajdującą się na stole. Zrozumieliśmy się. „Państwowa Huta Kryształów w Szklarskiej Porębie". Padło postanowienie. Pójdziemy zwiedzić. Niech zobaczy łódzki włókniarz, czy śląski górnik, jak pracuje jego kolega — hutnik.

Poszliśmy. Patrzyliśmy, jak z piasku i domieszek powstają, po zawiłym procesie produkcji, piękne kryształy. Podziwialiśmy świetlicę, której mogłoby pozazdrościć ZWM-owcom z huty każde łódzkie koło, i przedszkole, nie ustępujace niczym naszym łódzkim. Słuchaliśmy słów, mówiących o pracy koła ZWM koła PPR (liczącego 70 członków na 150 Polaków, pracujących w hucie), o przekraczaniu już przed rokiem planu produkcyjnego, o rentowności fabryki. Rozmawialiśmy z robotnikami, którzy mówili — U nas, w Szklarskiej Porębie, wykonywamy ponad 100 procent planu — z takim przekonaniem, że gdyby był z nami ktoś powątpiewający o polskości i zdolności zagospodarowania Ziem Zachodnich, napewno musiałby zmienić zdanie.

Żegnając się z naszym przewodnikiem, kol. Skrzyńskim, rzucamy pytanie: — „Jakie stanowisko piastujecie tutaj?"

— Jestem przewodniczącym koła ZWM i przewodniczącym Rady Zakładowej.

Drugie pytanie, już bardziej niedyskretne:

— Skad jesteście, kolego, i co robiliście przedtem?

— Uczyłem się na tkacza u „Scheiblera" w Łodzi. Miałem jednak ciężkie warunki i wyjechałem. I nie żałuję — dodaje po chwili.

Odwiedziny w hucie są poza nami. Odwiedziny, które potwierdziły, że robotnik pracuje tu ofiarnie, że młody robotnik znajdzie tu polepszenie warunków bytu i awans społeczny.

J. Feliksiak.

Listy z wczasów
Odpoczywamy w Szklarskiej Porębie

Aby wykupić bilet na autobus odchodzący z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby, trzeba mieć doprawdy *silne nerwy*. Czeka się godzinę w ogonku, by dowiedzieć się wreszcie, że bilety „dopiero co" zostały sprzedane i trzeba czekać na następny samochód trzy godziny. Podobny tłok i nieład jest również na dworcu kolejowym i to należy do złych stron wczasów w Szklarskiej Porębie.

Do złych stron należy również *niewłaściwe skierowanie wczasowiczów.* Prawie, że wszystkie instytucje skierowując proszą po prostu: „Dom Wypoczynkowy X w Szklarskiej Porębie", zapominając, lub nie wiedząc o tym, że istnieją trzy Szklarskie Poręby — Dolna, Średnia i Górna. Jedzie później taki nieszczęśliwiec w pociągu i daremnie indaguje, gdzie ma wysiąść. (O „tubylca" znającego dobrze wszystkie domy jest dość trudno). Zdarza się, że wysiada później w Dolnej i jest zmuszony do odbycia 6-kilometrowej drogi do Górnej.

To byłyby złe strony wczasów. Dobrych jest jednak bez porównania więcej. Szklarska Poreba, znana w Polsce stacja klimatyczno-lecznicza leży u stóp Karkonoszy w dolinie rzeki Kamiennej na wysokości 500—900 m nad poziomem morza. Miejscowość położona jest na stokach górskich wśród pięknych lasów świerkowych. Na wczasowiczów czeka tu cały szereg przyjemności. Przede wszystkim wspaniałe, tak potrzebne robotnikom powietrze. Można robić wspaniałe wycieczki Amatorzy sportu znajdą boiska i wodę (naturalnie mówią tylko o sportach letnich, gdyż w zimę Szklarska Poręba — to wymarzone tereny narciarskie).

Szklarska Poręba jest rzeczywiście piękna. Nic dziwnego więc, że na każdym rogu ulicy znajdują się tabliczki, wskazujące drogę do przeróżnych instytucji, domków wypoczynkowych. (Szklarska Poręba ma ponad 120 domów wypoczynkowych, nie licząc hoteli). Na ulicach [illegible] można przybyszy ze wszystkich stron Polski. O dniu przeciętnego wczasowicza da się mało powiedzieć — każdy spędza go według uznania.

Obecnie Karkonosze przeżywają swe wielkie dni — 10-go rozpoczęły się „Dni Karkonoszy". Coprawda, nie rozpoczęły się one tak szumnie, jak to było w programie. Miały być ogniska na szczytach, zejście w nocy ze Śnieżki z pochodniami. Popsuł wszystko deszcz. Miejmy nadzieję, że jednak pogoda ustali się. A obecnie codziennie będzie inny „dzień" — „Dzień Cieplic" itd. „Dzień Szklarskiej Poręby" nastąpi 17-go. Przewidziane są wspaniałe atrakcje.

Dla kogoś jednak, kto stale przebywa w zadymionym mieście, napewno wystarczającą atrakcją będzie wspaniałe powietrze i cudne góry. Ci, którzy mają możliwości wyjazdu, nie powinni się namyślać. Naprawdę, warto przyjechać.

Jerzy Feliksiak.

Każdy, kto jest w Szklarskiej Porębie, powinien zwiedzić hutę szkła „Józefina", która może być przykładem dobrej fabryki — produkcja przekracza plan, miła świetlica, ładny żłobek, dobrze rozwijające się organizacje partyjne i młodzieżowe (PPR 70 członków na 150 robotników, ZWM — 20)

Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Sobota 16 sierpnia 1947 r:
Jacka-Wyzn.

— o —

Telefony

Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 33
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Urząd Zdrowia — Nr 91
Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem“ — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego" Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel Nr. 17.

Święto Reformy Rolnej

W dniu 6 września przypada trzecia rocznica dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o reformie rolnej. Dla uczczenia tego wielkiego dnia wieś polska obchodzić będzie w dniu 7 września rb. (niedziela) święto Reformy Rolnej, które połączone będzie z tradycyjnymi dożynkami. Głównym organizatorem na terenie całego kraju jest Związek Samopomocy Chłopskiej, który powoła komitety obchodu Święta. W skład Komitetów wejdą przedstawiciele Str. Ludowego i Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici". Święto obchodzone będzie nie tylko w gminach, lecz i w większych gromadach. Główne uroczystości odbędą się w woj. gdańskim, wrocławskim i kieleckim.

*

W związku ze Świętem Reformy Rolnej w dniu 7 września rb. Naczelny Komitet Wykonawczy Str. Ludowego wydał specjalny okólnik do Komitetów Wojewódzkich SL całej Polski, w którym m. in. czytamy:

„Reforma Rolna jest zw[illegible]m wysiłkiem walk chłopa po[illegible] z naprawieniem odwiecznej krzywdy i pchnięciem wsi polskiej na nowe drogi rozwoju gospodarczego. Reforma Rolna jest nieodwracalnym procesem, przekreślającym raz na zawsze rachuby wielkiego kapitału i rodzimego wstecznictwa na powrót władzy obszarników. Dzień 7 września jest wielkim dniem demokracji ludowej, opartej o ścisły sojusz robotniczo-chłopski:

Str. Ludowe jako partia radykalno-chłopska oraz spadkobierca grup politycznych chłopskich ,które najsilniej zawsze broniły interesów wsi polskiej i nieustępliwie domagały się naprawienia odwiecznych krzywd chłopa przez realizację reformy rolnej, weźmie udział w tegorocznym święcie w całej rozciagłości i całkowicie poprze wysiłki miejscowych zarządów Zw. Samopomocy Chłopskiej w ich przygotowaniach.

W tym celu, Naczelny Komitet Wykonawczy Str. Ludowego poleca wejść przedstawicielom odpowiednich władz terenowych do Komitetów Obchodu Święta Reformy Rolnej. W dniu 7 września wszyscy członkowie i sympatycy SL winni stanąć w zwartym szeregu pod zielonymi sztandarami".

Okólnik podpisali przewodniczący NKW SL Baranowski i sekretarz Korzycki.

Łowicz

Paskarze do obozu pracy!

Na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi osadzeni zostali w obozie pracy:

1)**Trzciński Tadeusz**, zam. w Ziąbkach pow. łowicki za produkcję bimbru został osadzony w obozie pracy na okres dziewięciu miesięcy.

2) **Drazikowska Helena**, zam. w Ziąbkach pow Łowicz za produkcję bimbru osadzona w obozie pracy na okres dwunastu miesięcy.

3) **Borowska Stanisława**, zam. w Ziąbkach pow. Łowicz za produkcję bimbru osadzona została w obozie pracy na okres sześciu miesięcy.

4) **Podkońska Jadwiga**, zam. w Serokach pow. Łowicz za produkcję bimbru osadzona została w obozie pracy na okres sześciu miesięcy.

5) **Danczak Anna**, zam. w miejscowości Kuczków pow. Łowicz za produkcję bimbru osadzona została w obozie pracy na okres pięciu miesięcy.

6) **Majewska Stanisława** zam. w miejscowości Skaratki pow. Łowicz za produkcję bimbru osadzona została w obozie pracy na okres sześciu miesięcy.

7)**Stefaniak Mateusz**, zam. w miejscowości Drzewce pow. Skierniewice za produkcję bimbru osadzony został w obozie pracy na okres dziesięciu miesięcy.

Kronika teatralna

Teatr Aktorów w Sopocie wystawił sztukę Niewiarowicza pt.: „Kochanek to ja" z T. Andrzejewskim i H. Romanowską w rolach głównych w reż. H. Hałacińskiej.

Powiat kutnowski elektryfikuje się

Prace elektryfikacyjne, prowadzone na terenie powiatu kutnowskiego, rozpoczęły się na większą skalę w roku 1946 i jak dotąd objęły swoim zasięgiem tereny czterech najpoważniejszych gmin, a to: **Kutno, Dobrzelin, Krzyżanówek i Dąbrowice.**

We wszystkich tych gminach zelektryfikowano całkowicie 5 gromad i wsi oraz jedną kolonię (Łąkoszyn). Ponadto, doprowadzono prąd elektryczny do kilku szkół powszechnych i do Domu Ludowego w Grzybowie.

Cyfra pięciu gromad i wsi wydaje się na pierwszy rzut oka niepokaźną. Należy jednak zdać sobie sprawę z faktu, że dla zelektryfikowania tych kilku wsi, musiano założyć ponad 17 kilometrów nowych linii przewodowych i wydatkować **około dwudziestu milionów złotych.**

Zrozumiałą jest rzeczą, że własnymi siłami, gminy wiejskie nigdy nie potrafiłyby zdobyć tak poważnych funduszów. Z pomocą przyszedł tu Skarb Państwa, który za pośrednictwem Banku Rolnego udziela gminom odpowiednich, długoterminowych kredytów.

Nowe roboty elektryfikacyjne rozpoczęły się dnia 13 bm. na terenie następujących gromad: **Kaszewy, Różany, Krzyżanów, Wały, Wojciechowice, Żakowice i Pawłowice.** Wszystkie te gromady jeszcze przed nadejściem zimy, otrzymają światło elektrtyczne. Koszty robót wyniosą ponad 16 milionów złotych na co Bank Rolny udzielił gminom pożyczkę w wysokości 10 milionów złotych.

Równocześnie, jak już donosiliśmy przed kilku dniami, rozpoczynają się roboty elektryfikacyjne w gromadach: **Dąbrowice, Ostrówki i Żakowice.** Na pokrycie kosztów, które wyniosą 6.700.000 złotych, zarząd gminy Dąbrowice otrzymać ma od skarbu państwa długoterminową pożyczkę w wysokości 5.000.000 złotych.

Każdy krok, zmierzający do upowszechnienia światła i siły elektrycznej na terenie wiejskim, posiada niezmierne znaczenie w życiu odrodzonej wsi polskiej. Bez elektrtyfikacji, nie jest do pomyślenia nowoczesna wieś i jej rozwój gospodarczy i kulturalny. To też z uznaniem należy powitać wszelkie poczynania, które zmierzają do odrobienia długoletnich zaległości i zacofania. Za elektryfikacją podąża radiofonizacja, czytelnictwo, rozwój życia świetlicowego i to wszystko co sprawia, że „zabita deskami wioska" polska, zaczyna zwolna należeć do zamierzchłej przeszłości.

Interpelacje naszych Czytelników

Wędrówka za pilnym lekarstwem

Towarzyszu Redaktorze!

W dniu 11 b.m. nagle zachorowała mi żona, uległszy atakowi paraliżu połowy twarzy i części ciała. Wezwany lekarz Ubezpieczalni przepisał żonie dziesięć zastrzyków, mających uśmierzyć bóle. Z receptą w ręku udałem się do apteki, gdzie mi oświadczono, że lekarstwa dać nie mogą, gdyż recepta jest niewyraźnie napisana. Kiedy to samo oświadczono mi w dwóch kolejnych aptekach, udałem się napowrót do ubezpieczalni, gdzie po pewnym czasie (nie obyło się bez małej awantury) receptę lekarz przepisał. Tym razem oświadczono mi w aptece, że receptę, owszem, przeczytali, ale takiego lekarstwa nie mają na składzie. Doprowadzony do rozpaczy, powiedziałem wręcz obsługującej mnie pani w aptece przy ul. marsz. Stalina 11: „To chyba pójdę do Komisji Specjalnej, może tam lekarstwo się znajdzie". Wtedy paniusia zmiękła i oświadczyła, że ma na składzie jeszcze cztery takie zastrzyki, a pozostałe będą z końcem tygodnia.

Następnego dnia posłałem córkę z receptą na te same zastrzyki, ale napisaną tym razem przez prywatnego lekarza. I o dziwo, córka moja za kilka minut przyniosła mi lekarstwo, kupione za gotówkę w składzie aptecznym przy ulicy Kilińskiego 1 (wł. A. Walenty), za którym ja uganiałem się bezskutecznie wczoraj przez całe popołudnie. W tej-że aptece oświadczyła mi paniusia na dzień przedtem, że po takie zastrzyki trzeba jechać do Łodzi lub Warszawy.

A. S.
Strażnik przemysłowy
(nazwisko i adres znane redakcji).



— Pańska żona jeszcze na wywczasach?

Ujęcie młodego wykolejeńca

Młody, 12-letni Edmund Zajączkowski pochodzący z okolic Częstochowy, w czasie wojny stracił oboje rodziców i błąkał się po całym kraju, żyjąc z żebraniny i kradzieży. Naturalnie, znaleźli się koledzy, którzy potrafili namówić chłopca do bardziej intratnego procederu, wciągając go do bandy młodocianych przestępców, trudniących się okradaniem kościołów. Banda ta przenosiła się w krótkich odstępach czasu z miejsca na miejsce i odwiedzając kościoły, potrafiła sprytnie dokonywać kradzieży drogocenych wotów kościelnych, kosztowności, dywanów itd.

Wszyscy członkowie tej bandy zostali stopniowo ujęci przez organa MO i osadzeni w areszcie. Najdłużej błąkał się Zajączkowski, którego w dniu 9. VIII. ujął zupełnie przypadkowo patrol milicji w Kutnie. Chłopak w czasie przesłuchania wygadał się kim jest i przyznał się do swoich złodziejskich wypraw. Osadzony w areszcie, czeka obecnie na rozprawę sądową.

Ze sportu

W niedzielę, dnia 10 sierpnia odbyły się na Stadionie Miejskim w Kutnie towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy K.S.Z.W.M. a KS OM TUR. Po nieciekawej i stojącej na niskim poziomie grze, spowodowanej częściowo rozmokłym boiskiem, zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy 0:1.

Sędziował ob. Jasiński.

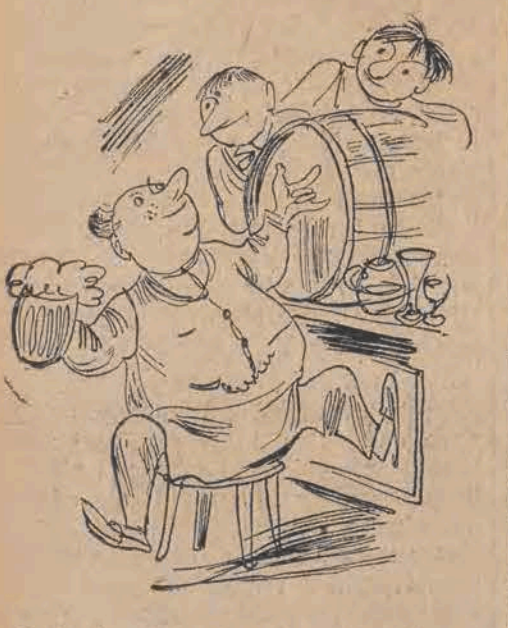
* * *

Gimnazjalny Klub Sportowy „Miś" bawił w niedzielę w Łęczycy, rozgrywając z tamtejszym T.U.R.-em ostatni swój mecz o mistrzostwo klasy „C". Mecz ten zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny szkolnej wynikiem 2:0, do przerwy 1:0. Gra, mimo bajor wody widniejących dość gęsto na boisku, prowadzona była w dobrym tempie i na dobrym poziomie. Miś nie potrafił uwidocznić cyfrowo swojej przewagi na skutek dobrej obrony Łęczycy. Obie bramki dla zwycięzców strzelił Stoliński J. Sędziował ob. Krauze.

W ten sposób G.K.S. Miś zdobył mistrzostwo klasy „C" mając na 10 gier 20 punktów i stosunek bramek 28 : 4 i zaawansował tym samym do Klasy B.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-56 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D — 017806

PRZYGODY
pięciu typków z Banialuki



80. Stary Fijoł jako żywo
Wszedł do knajpy wypić piwo,
Aż gruchnęło w całym mieście,
Że antałków wypił dwieście.



81. Mały Kajtek miał ochotę
Zwiedzić miasto na piechotę,
(Zdrowe nogi miał widocznie)
Zwiedził fabryk sto i stocznię.



82. Wypytywał się o pracę i płacę, zaprzyjaźnił się z robotnikami. Przekonał się, że obok wielkiego bogactwa jest w mieście tym wiele niedostatku i nędzy. Ponadto zwiedził on szereg dzielnic tego wielkiego miasta. Był w dzielnicy włoskiej, chińskiej, murzyńskiej i t. d. i t. d.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Krasińskiej (Jaracza 32) Wagnera (Piotrkowska 67), Pytla (Kopernika 26), Kohna (Plac Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54), Jarzębowskiego (Ruda Pabianicka

Ze sportu

Dziś otwarcie Igrzysk Włókniarzy

Eliminacje rozpoczynają się na wszystkich boiskach łódzkich

Przez cały dzień wczorajszy zjeżdżali się do Łodzi zawodniczki i zawodnicy z całej Polski, biorący udział w ogólnopolskich igrzyskach sportowych pracowników przemysłu włókienniczego. Wieczorem ulicami miasta przeszedł capstrzyk i przedefilowały kluby włókniarzy środowiskami, jakie reprezentują z orkiestrą na czele. Dzisiaj rozpoczyna się już dzień pracy, walka o każdy centymetr i sekundę.

LEKKAATLETYKA

Zacznijmy od lekkoatletyki. Startować tu będzie około 600 zawodniczek i zawodników. Najliczniej reprezentowany będzie tutaj Sosnowiec (ponad 100 zawodników). W konkurencji żeńskiej program lekkoatletyczny przedstawia się następująco:

1. Bieg na 60 metrów.
2. Bieg na 10 metrów.
3. Bieg na 800 metrów.
4. Bieg sztafetowy 4x100 metrów.

W konkurencji męskiej oglądać będziemy:

1. Bieg na 100 metrów.
2. Bieg na 200 metrów.
3. Bieg na 800 metrów.
4. Bieg na 1500 metrów.
5. Bieg na 3.000 metrów.
6. Bieg sztafetowy 4x100 metrów.
7. Sztafeta olimpijska (100x200x400x800 m).
8. Rzuty: dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą.
9. Skoki: w dal, wzwyż i o tyczce.

Eliminacje w lekkoatletyce odbywać się będą na boiskach Wimy i KP Zjednoczone.

PIŁKA NOŻNA.

Dzisiaj startują również do boju piłkarze. Piłkarze walczyć będą w trzech grupach: 1) drużyny A klasowe, 2) reprezentacje okręgów i 3) juniorzy.

W grupie klubów A klasowych walczy Legia (Krosno) biorąca udział w rozgrywkach o wejście do klasy Państwowej, oraz z drużyn łódzkich KPZjednoczone. W klasie A grać będzie 8 drużyn, w grupie reprezentacji okręgowych 11, w grupie juniorów 6 drużyn.

Rozgrywki we wszystkich trzech grupach odbywać się będą systemem pucharowym na boiskach KP Zjednoczone, Wimy i ŁKS-u.

Juniorzy grać będą na boisku KS Ognisko przy ul. Tylnej.

BOKS

Ciężką i daleką drogę do finałów będą mieli bokserzy, a zwłaszcza ci najlżejsi. W wagach ciężkich tłok jest mniejszy. Ogółem zgłoszonych jest tutaj ponad 200 zawodników.

Przedboje odbywać się będą jednocześnie na dwóch ringach na boiskach KS Tęczy i IKP. Finały odbędą się na stadionie ŁKS-u lub w hali Wimy.

PŁYWANIE

Miłośnicy sportu pływackiego będą mieli tę wygodę, że nie będą potrzebowali biegać na różne, odległe nieraz od siebie boiska, — gdyż wszystkie konkurencje odbywać się będą na pływalni KP Zjednoczonych.

W programie zawodów pływackich przewidziane są:

Dla kobiet:
1) 50 metrów st. grzbietowym
2) 100 metrów st. dowolnym.
3) Sztafeta 4x50 m.
4) Skoki z trampoliny.

Dla mężczyzn:
1) 50 metrów st. grzbietowym
2) 100 m. st. dowolnym.
3) 200 m. żabką zmienny.
4) Sztafeta 4x100 metrów.

Do zawodów zgłoszono 50 kobiet i 1.. mężczyzn.

GRY SPORTOWE

Eliminacje w grach sportowych jak koszykówce, siatkówce i szczypiorniaku rozpoczną się również w dniu dzisiejszym i odbywać się będą na wszystkich niemal boiskach fabrycznych.

Zgłoszonych tu jest około 20 drużyn żeńskich i męskich.

TENIS

Pozostali jeszcze tenisiści. Rozgrywki swoje (tylko gry pojedyńcze kobiet i mężczyzn) w zależności od ilości zgłoszeń rozpoczną się eliminacje dziś, lub jutro na boisku Wimy.



Nawet ulewny deszcz nie potrafi odstraszyć od piłki zapalonych piłkarzy. Właśnie podczas takiego ulewnego deszczu odbywał się mecz pomiędzy pracownikami produkcyjnymi a dyrekcją Państwowej Fabryki Kapeluszy Nr 2. Zwycięstwo odnieśli „producenci" 6:0.

Od lewej: naczelny dyrektor fabryki ob. Lewandowski w roli obrońcy. Bramkarz dyrekcji nie miał ani chwili odpoczynku. Pomoc sanitarna nie próżnuje. A oto walka obu drużyn na boisku zalanym wodą.

Program Zawodów Spółdzielczych

Dzisiaj mecz Tęcza (Kielce) — Reprezentacja SKS

Dzisiaj rozpoczynają się również Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Spółdzielców.

Program dnia dzisiejszego przedstawia się następująco:

Boisko ŁKS-u godz. 9 — 13. Zawody lekkoatletyczne kobiet i mężczyzn.

Basen ŁKS-u godz. 9 — 13. Zawody pływackie.

Korty tenisowe ŁKS-u godz. 9.30 — 12-ta. Zawody tenisowe.

Boisko ŁKS-u godz. 16 — 17. Finały zawodów lekkoatletycznych.

Boisko ŁKS-u godz. 16.45. Defilada wszystkich uczestników Igrzysk.

Boisko ŁKS-u godz. 17.30. Mecz piłkarski Tęcza (Kielce) — Reprezentacja SKS.

Na prowincji w dniu dzisiejszym odbędą się następujące mecze piłkarskie reprezentacyj spółdzielczych:

W Zduńskiej Woli godz. 10.30 Wrocław—Gdańsk.

W Sieradzu godz. 10.30 Lublin — Zakopane.

W Ozorkowie godz. 10.30 Warszawa — Wałbrzych.

W Zgierzu godz. 10.30 Olsztyn — Kraków.

W Pabianicach godz. 10.30 Katowice — Łódź.

Z Festivalu w Pradze

Pięściarze biją Węgrów 9:5

W Pradze w ramach zawodów festivalowych odbył się mecz bokserski Polska — Węgry. Zwycięstwo 9:5 odnieśli Polacy.

Wyniki walk były następujące: waga musza Szentag (Polska) pokonał Podrepseka (W.), w piórkowej Sieradzan (Polska) pokonał Wallnera (W.), w lekkiej Pansi (W.) zwyciężył Baranowskiego (Polska) w II rundzie przez techniczne k. o., w półśredniej Kossowski (Polska) zremisował z Gutskym (W.), w średniej Ambroz (Polska) znokautował w II rundzie Kosmillera (W.), w półciężkiej Kehler (W.) znokautował w II rundzie Kaczmarka (Polska), w wadze ciężkiej zdobyliśmy punkty walkowerem. W wadze koguciej spotkanie nie odbyło się.

Carnera stchórzył...

Mistrz świata wagi ciężkiej w boksie, Joe Louis, zaproponował spotkanie pokazowe olbrzymowi włoskiemu i b. mistrzowi świata — Primo Carnerze. Mecz ten miał być rozegrany w Madison Square Garden. Mimo b. korzystnych warunków finansowych — Włoch odmówił.

Ładne horoskopy

Jak wiemy, najbliższym spotkaniem międzypaństwowym naszych piłkarzy będzie mecz z Czechosłowacją w Pradze dnia 31 bm.

Co o tym spotkaniu myślą Czesi donosi „Sport" katowicki, który przeprowadził rozmowę telefoniczną z prezesem Cz. Z.P.N., p. K. Valousek'iem.

— Na mecz z Polską — oświadczył p. Valousek wystawiamy nasz najlepszy garnitur. Polski footbal cenimy bardzo wysoko (!) i dobrze pamiętamy nasz mecz międzypaństwowy o mistrzostwo świata w Warszawie w 1934 roku, kiedy to jedenastka czeska odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo 2:1.

— Znamy również dobrze wyniki, jakie drużyny polskie uzyskiwały w roku ubiegłym i bieżącym z drużynami zagranicznymi. Znamy wyniki polskich kolejarzy w Budapeszcie (!).

— Skład nasz nie wyobrażam sobie, aby się różnił wiele od składu, w którym pokonaliśmy ostatnio Jugosławię, oraz zremisowaliśmy z Danią, w Kopenhadze.

Ładne horoskopy, co?...

Nie zmarnujmy okazji

Obecność w Moskwie dyr. PUWF, i PW inż. T. Kuchara, stała się wspólnym mocnym i cennym ogniwem, które powiązało sport polski z bratnim sportem radzieckim. Pierwszy prawdziwie poważny i planowy kontakt został nawiązany. Dyr. Kuchar przeprowadził szereg rozmów z przewodniczącym Międzyzwiązkowego Komitetu do Spraw Wychowania Fizycznego i Sportu Romanowem i zostało postanowione, że rozwój stosunków sportowych między Polską i ZSRR opierać się będzie na corocznie ustalonym kalendarzu sportowym.

Kalendarz ten ustalać będzie Komitet do Spraw W. F. i Sportu w ZSRR, wspólnie z PUWF i PW, jako reprezentantem całokształtu sportu polskiego, zrzeszonego w KCZZ, Zw. Samop. Chłopskiej, organizacjach młodzieżowych i związkach sportowych.

Ponieważ do końca sierpnia, PUWF i PW ma przedłożyć swe wnioski odnośnie spotkań w Polsce w roku 1948 — wyżej wymienione organizacje i związki *proszone są, aby do dnia 20 sierpnia br. przedłożyły Państw. Urzędowi WF i PW* swe propozycje dotyczące nawiązania kontaktu ze sportem radzieckim na rok 1948, określając daty i program konkurencji, mających odbyć się w Polsce. Komitet do Spraw WF i Sportu przedłożył ze swej strony propozycje, dotyczące spotkań na terenie ZSRR.

Organizacje i związki, które do tego terminu nie przedłożą swoich propozycji — nie będą uwzględniane w kalendarzu na rok 1948.

Na bieżni i rzutni

Finlandia — Dania 118:84

W Kopenhadze został rozegrany międzynarodowy mecz lekkoatletyczny między Finlandią i Danią, zakończony zwycięstwem Finów w stosunku 118:84 pkt.

Na meczu tym osiągnięto kilka dobrych wyników, z których na wyróżnienie zasługuje czas Fina Heino na 10.000 m — 30:07,4, czas Fina Suvivuo w biegu na 110 m przez płotki — 14,7 sek. i czas Heino na 5 km — 14:33,6.

Pozostałe wyniki stały na dobrym poziomie europejskim.